Nr. 130. We Lwowie Wtorek dnia 10. Maja 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 54 franków — kwartalnie 20 franków

Numer kosztuje 6 centów

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki, we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes: H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W. Berlinie, Frankfurcie Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie. Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perés 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza

Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

W sprawie reformy podatkowej.

I.

Lwów 9. maja.

O reformie podatkowej, będącej obecnie na porządku dziennym prac parlamentarnych we Wiedniu, będziemy jeszcze niezawodnie kilkakrotnie mieli sposobność pisać. Sprawa przydzielona została komisji i tam się dopiero rozpocznie praca. Z jej postępem i nam dana będzie sposobność, w poszczególnych stadjach zabierać głos i określić nasze stanowisko. Na dzisiaj uważamy za stosowne, powrócić na chwilę do dyskusji ogólnej, jaka się toczyła nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem projektu do ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych. Poseł Abrahamowicz ma rację, że pierwsze czytanie nie jest właściwem stadjum do szczegółowego i merytorycznego rozbioru kwestji, że dostateczną jest rzeczą wypowiedzieć kilka uwag natury ogólnej, dotyczących zasadniczego stanowiska wobec zamierzonej reformy. Jestto rzeczą tem bardziej wskazaną, o ile, jak słusznie w gruncie rzeczy zaznaczył poseł Plener, opinja publiczna, jako taka, nie miała właściwie jeszcze sposobności sprawą gruntownie się zająć, że poszczególne warstwy społeczeństwa i klasy interesentów jeszcze nie zdołały się zorjentować. Nastąpi to powoli. Może w chwili, kiedy komisja rozpocznie właściwą robotę, zdania będą już skrystalizowane. Wtedy i dla nas będzie pora wdać się w szczegóły. Na dzisiaj możemy tego zaniechać i ograniczyć sie do określenia w kilku słowach zasadniczego stanowiska, jakie kraj nasz i nasze społeczeństwo wobec zamierzonej refomy zajmują.

W tej mierze możemy się z całym spokojem powołać na mowę posła Abrahamowicza, wypowiedzianą w imieniu Koła polskiego przy pierwszem czytaniu projektu rządowego, a możemy to tem snadniej uczynić, o ile i poseł Abrahamowics nie zapuszczał się w żadne szczegóły i ograniczał się do uwag natury ogólnej i zasadniczej. Godzimy się z temi wytycznemi punktami i zasadniczemi pojęciami w zupełności i nie mamy na razie w obecnem rzeczy stadjum żadnej potrzeby, czynić co do tego jakichkolwiek zastrzeżeń.

Jestto po wielu, wielu latach pierwsza reforma — i jestto najważniejszym jej przymiotem, a zarazem jej charakterystyczną stroną dodatnią — której celem nie jest wyłącznie, jakto bywało zazwyczaj dotychczas, powiększenie dochodów państwowych, ale bardziej równomierny i bardziej sprawiedliwy rozkład ciężarów podatkowych. Poseł Abrahamowicz utrzymuje, że zasługa to ofiarnej i skutecznej działalności parlamentu w ubiegłych dwóch okresach prawodawczych, tudzież usiłowań ministra finansów dr. Dunajewskiego około skarbu państwowego. Dobrze, — jeżeli jednak poseł Abrahamowicz mówił już o zasługach i przydzielał każdemu te zaszczyty, które mu się należały, to chcąc być sprawiedliwym, powinien był choćby słówkiem wspomnieć o tych, których ofiarność istotnie bezgraniczna dozwoliła przyprowadzić budżet państwa do równowagi. Ci, którzy płacili podatki, wynalezione przez ministra finansów, a uchwalane przez parlament, gotowi się czuć pominięciem skrzywdzeni... Ale mniejsza o to. Była to jeno uwaga nawiasowa. Ważniejszem dla nas, co mówił poseł Abrahamowicz o samej zamierzonej reformie podatkowej.

W tym kierunku zasługuje zaraz na wyszczególnienie pierwsza uwaga, wypowiedziana przez rzecznika Koła polskiego. Godząc się w zupełności z koniecznością — powiedział mniej więcej poseł Abrahamowicz — zniżenia bezpośrednich podatków i uznając tę potrzebę, sądzi on, że zadanie parlamentu na tem się nie kończy. W szczególności postawić sobie należy pytanie, żali gospodarka i potrzeby państwa wyczerpują wszelkie obowiązki i zadania, połączone ściśle z całą administracją państwową, i czy gospodarkę krajową w poszczególnych królestwach i krajach koronnych uważać należy za coś abstrakcyjnego i dla ogólnej administracji państwowej obcego?

Aby na te dwa odpowiedzieć pytania, należy przedewszystkiem pojęcie administracji oprzeć na ogólnem pojęciu państwa, jego zadań i obowiązków, należy koniecznie uwzględnić to, co się w innych dzieje państwach, i należy wreszcie zerwać z przestarzałem, ściśle biurokratycznem, w Austrji tak głęboko zakorzenionem zapatrywaniem, że samorząd służy li i wyłącznie samym krajom i że pod administracją państwową należy tylko to rozumieć, co załatwiają urzędnicy państwowi i co się dzieje w ck. biurach rządowych; a w dalszej konsekwencji, że pod ciężarem podatkowym należy rozumieć jeno owe ciężary i opłaty, które wychodzą na korzyść skarbu państwowego.

Na tej premisie oparł poseł Abrahamowicz swoje rozumowanie. O wnioskach, z nich wyciągniętych, pomówimy w drugim artykule.

Uprawa tytoniu w naszym kraju.

W skutek reskryptu ministerstwa skarbu, wydała obecnie kraj. dyrekcja skarbu ważne dla plantatorów tytoniu rozporządzenie o obowiązku przestrzegania przepisów. co do minimalnej przestrzeni, do uprawy tytoniu przeznaczonej i oznaczenia gruntów, pod uprawę tytoniu przeznaczonych.

Według postanowienia §. 13. instrukcji dla plantatorów tytoniu w Galicji i na Bukowinie z roku 1869, obowiązani są plantatorowie tytoniu oznajmić pod uprawę tytoniu grunt co najmniej o 200 sążniach kwadratowych, czyli 720 kwadratowych metrów i grunt ten w całości zasadzić tytoniem.

Powyższy paragraf instrukcji zawiera zarazem postanowienie, że takiej gminie, w której nie zgłoszono pod uprawę tytoniu przynajmniej 5 morgów po 1600 sążni kwadr., czyli 2 hektary i 8800 metrów kwadr., nie będzie udzielonem pozwolenie do uprawy tytoniu, tudzież, że tym gminom i plantatorom poszczególnym, którzy pomimo większego oznajmienia nie uprawiali tytoniu na minimalnej przestrzeni o 5 morgach, czyli 2 hektarach i 8800 metrach kwadr., nie będzie udzielonem pozwolenie do uprawy tytoniu na rok następny, chyba, że udowodnią, iż istotnie przygotowali przepisaną przestrzeń pod uprawę i przestrzeń tę zasadzili roślinami tytoniowemi, a tylko, iż rośliny te, mimo ich woli, np w skutek posuchy, wylewów itp. uległy zniszczeniu.

Owoż władze skarbowe spotrzedz miały w ostatnich latach, że plantatorowie, celem uzyskania licencji do uprawy tytoniu, oznajmiają wprawdzie grunt o 200 sążniach kwadr., lub więcej, lecz gruntu tego nie używają w całości do uprawy tytoniu. W szczególności miano sprawdzić, że z ogólnej liczby plantatorów (około 30.000), którzy w roku 1890 sadzili tytoń, zaledwie 20% uprawiało tytoń na przepisanej, lub większej przestrzeni, natomiast 80% uprawiało tytoń na mniejszej przestrzeni.

Z tych 80% uprawiała mniejsza część tytoń na przestrzeni większej niż 100 sążni kwadr., czyli 360 metr. kwadr, a mniejszej niż 200 sążni kwadr., czyli 720 metr. kwadr., zaś większa nawet na mniejszej przestrzeni, niż 100 sążni kwadr., czyli 360 metr. kwadr.

Takie rozdzielenie uprawy tytoniu jest - zdaniem władz skarbowych—szkodliwem zarówno dla interesów skarbu, jakoteż dla poszczególnych plantatorów, gdyż racjonalna uprawa tytoniu na zbyt małych przestrzeniach ma być niemożliwą, a z drugiej strony nasunęło się władzy skarbowej uzasadnione podejrzenie, że tym drobnym plantatorom rozchodzi się tylko o to, aby pod pokrywką uprawy tytoniu dla administracji skarbowej, produkować tytoń dla własnej potrzeby, względnie pokrywać własną potrzebę przez nieprawne zatrzymanie części zbioru dla własnego użytku.

Krajowa dyrekcja skarbu mając na względzie ekonomiczne stosunki tej części kraju, w której się tytoń uprawia, wstrzymywała się dotychczas z bezwzględnem przeprowadzeniem obowiązującego przepisu, aby przez nagłe wykluczenie wielu tysięcy plantatorów od uprawy tytoniu, nie zachwiać siły podatkowej tak znacznej liczby rolników i ograniczała się dotychczas na wydawaniu upomnień i ostrzeżeń, odkładając ściśle przeprowadzenie powołanego przepisu z roku na rok.

Ponieważ — zdaniem dyrekcji skarbowej — przez dalsze omijanie przepisu instrukcji dla plantatorów tytoniu, stanowiącego niezbędny warunek dozwolonej uprawy tytoniu, nie doprowadziłoby się nigdy do uzyskania racjonalnej produkcji tytoniu w Galicji, a także dochód skarbu, płynący z wykonywania monopolu tytoniowego, narażonym jest przy takim składzie rzeczy na poważne straty, rozporządziło ministerstwo skarbu, aby, od roku 1895 począwszy, przystąpić z całą ścisłością i bezwzględnością do przeprowadzenia postanowień § 13. instrukcji dla plantatorów.

Na podstawie reskryptu ministerstwa, postanowiła kraj. dyrekcja skarbu nieodwołalnie, że te gminy, które w latach 1892 i 1893 a przynajmniej w roku 1894, nie obsadzą roślinami tytoniowemi gruntów o przestrzeni conajmniej 5 morgów po 1.600° kwadr, czyli 2 hekt. 8.800 metr. kw., zaś plantatorowie każdy minimum 200° kwadr., czyli 720 metr. kw., zostaną, od r. 1895 począwszy, raz na zawsze bezwzględnie od sadzenia tytoniu wykluczonymi.

Ażeby zaś to zarządzenie nie zaskoczyło plantatorów tytoniu nieprzygotowanych, krajowa dyrekcja skarbu wydała już teraz podwładnym organom stosowne rozporządzenie, celem jaknajszerszego rozpowszechniania za pośrednictwem zwierzchności gminnych.

Plantatorowie mają dokładnie oznaczyć grunt, przeznaczony pod uprawę tytoniu, w ten sposób, aby wymiana była niemożliwą. Oznaczenie, że grunt leży w ogrodzie, lub w polu, nie jest, jako zbyt ogólnikowe, wystarczającem; dlatego potrzeba dokładnie wymienić, czy ten ogród leży obok domu, lub też z dala od domu, i w której stronie wsi; zaś dla dokładnego oznaczenia położenia gruntu, leżącego w polu, ma być podaną miejscowa nazwa niwy, na której grunt się znajduje, ewentualnie dalsze bliższe oznaczenie.

Postanowienie, objęte §. 13. instrukcji dla plantatorów, iż taka gmina, w której przynajmniej 5 morgów przestrzeni nie zgłoszono pod uprawę tytoniu, ma być bezględnie wyklucna od sadzenia tytoniu — może być istotnie usprawiedliwionem kosztami, jakie ponosić musi skarb państwa skutkiem wysyłania straży skarbowej dla wykonania różnych czynności kontrolnych.

Trudno natomiast zrozumieć, dlaczego dla pojedynczego plantatora wyznaczono jako minimum przestrzeni 200 sąż. kw., a już jako zupełnie nieuzasadnione uważać musimy przekonanie dyrekcji skarbowej, jakoby na zbyt małych przestrzeniach, a więc na ogrodach o mniejszej, niż 200 sąż. kw., przestrzeni, miała być racjonalna uprawa tytoniu niemożliwą.

Produkcja dobrego liścia tytoniowego należy do tych produkcyj, które od chwili zasiewu rośliny tytoniowej aż do wysuszenia i opakowania wysuszonego liścia tytoniowego, wymagają prawie ustawicznego pielęgnaowania ręką człowieka i narzędzi rolniczych, które w małych gospodarstwach rolnych i małych obszarach wykonywane być mogą bardzo łatwo, dobrze a tanio, jako zajęcie uboczne obok głównych prac około produkcji rolniczej — a mianowicie rankami przed wyjściem robotników w pole, wieczorami w chwilach wolnych od nagłych zajęć w polu, a przedewszystkiem przez kobiety zatrudnione przy gospodarstwie domowem i przez dzieci, do pracy rolnej jeszcze niezdolne.

Dlatego uprawa tytoniu ma właśnie tak wielkie znaczenie ekonomiczne dla małych właścicieli gruntowych, t. j. włościan, którzy tylko małe parcele gruntów pod uprawę tytoniu użyć mogą. Dlaczego uprawa tytoniu tylko na 200 sąż. kwadr. przestrzeni ma być ekonomicznie racjonalną, a nie jest nią n p. na 150 lub 170 sąż., tego chyba nikt pojąć nie zdoła i dlatego przypuścić trzeba, że ta minimalna przestrzeń oznaczoną została wyłącznie tylko ze względów fiskalnych, a to ze szkodą nie tylko mniejszych plantatorów, ale i samego skarbu państwa.

Krajowa dyrekcja wydając swe najnowsze rozporządzenie, powołuje się na §. 13 instrukcji i opierając się rzekomo na nim, oświadcza, że od roku 1895 ci plantatorowie, którzy przynajmniej w roku 1894 nie będą uprawiali tytoniu na przestrzeni przynajmniej 200 sążni kwadratowych, będą raz na zawsze od uprawy tytoniu wykluczeni. Przypatrzmyż się teraz temu inkryminowanem §. 13., a przekonamy się, że jest tam wprawdzie mowa o wykluczeniu, ale nie raz na zawsze i bezwzględnie, lecz tylko na rok następny.

W tym wypadku nie rozchodzi się zatem o ścisłe wykonanie i przeprowadzenie obowiązującego dziś §. 13. instrukcji dla plantatorów tytoniu, ale o zmianę dotychczasowego przepisu, która dla mniejszych plantatorów stać się może dotkliwą, a nadto spowodować znaczne obniżenie uprawy roślin przemysłowych.

Spodziewamy się zatem, że towarzystwo plantatorów tytoniu, oraz Wydział krajowy zajmą się szczerze tą sprawą i poczynią władzom skarbowym odpowiednie przedstawienia, aby interesa rolnicze kraju nie były podporządkowane względom czysto fiskalnym.

Z zielonego Prateru.

Wiedeń 7. maja.

W roku 1886 — gdy pragnąc przerwać ogólny zastój i dać zarobek restauratorom w Praterze — księżna Paula urządziła wspaniałe *corso* kwiatowe, jakiś rozentuzjazmowany jej wielbiciel umieścił u wstępu do swego ogródka czterowiersz:

'S gibt nur a Kaiserstadt,
'S gibt nur a Wien,
'S gibt nur a Fürstin
Metternich Paulin!

Znienawidzonemu od ogółu, niesympatycznemu dla wielu nazwisku, księżna Paula stara się zdobyć popularność niemiecką dobrodusznością, francuską elegancją i — amerykańską reklamą. Wystawa muzyczno-teatralna, to także jej dziecko, a pomimo wszelkich trudności, księżna Paula może być dumną ze swego dzieła. Pomimo niepogody, pomimo strejku fiakrów, już o godzinie 10 rano płynęły rzesze publiczności do Prateru. Tylko tu i ówdzie przemykał się ekwipaż własny — lub dwukonny, który zdjąwszy numer udawał „prywatnego", cała jednak masa publiczności udekorowanej, i nieudekorowanej wyfraczonej i w zwykłych tużurkach, dekoltowanej — i niedekoltowanej, musiała się mieścić w tramwajach i omnibusach. To też „Praterstrasse" przedstawiała niezwykle urozmaicony i żywy widok: tramwaj szedł za tramwajem, omnibus za omnibusem: na strejku fiakrów towarzystwa te zarobiły nie mało.

Otwarcie wystawy odbyło się w hali muzycznej: w lożach i na galerji zasiadły damy we wspaniałych toaletach—na dole zajęli miejsca dygnitarze cywilni i wojskowi, reprezentanci prasy, reprezentanci zagranicy (Prus, Francji, Włoch, Belgji, Bawarji, Saksonji, Würtembergji, Bułgarji) etc. u wstępu i przy trybunie stali członkowie i członkinie komitetu. Krótko przed 11. przybyli arcyks. Karol Ludwik i Wilhelm, tudzież książęta Cumberlandu i Luksemburga. Z Polaków byli obecni członkowie komitetu: min. Zaleski, hr. Lanckoroński, hr. Wodzicki hr. Roman Potocki wraz z małżonką. Wreszcie przybył cesarz i zajął miejsce pod wspaniałym baldachimem, powitany krótką przemową prezydenta margrab. Aleks. Pallavicini.

W krótkich słowach odpowiedział cesarz, wyrażając swe zadowolenie z powodu przyjścia do skutku tego „pięknego międzynarowego dzieła" i ogłosił wystawę za otwartą. Po okrzykach na cześć cesarza, odśpiewał wspaniale silny chór „Aleluja" Händla," poczem rozpoczęło się zwidzanie wystawy. Mając zamiar częściej w tym przedmiocie pisywać do was, ograniczę się na razie do wzmianki, że całość przedstawia się pięknie, a do najpiękniejszych szczegółów należy pokój Szopena i Liszta.

W oddziale polskim przyjmowali monarchę: prezydent komitetu polskiego Eks. L. Wodzicki, wiceprezydent hr. Karol Lanckoroński, min. Zaleski, hr. Romanowie Potoccy, hr. Cieszkowski, A. Szczepański, malarz T. Rybkowski i inni. Cesarz zamienił parę słów z hr. Potocką i hr. Wodzickim, poczem zwidził wystawę naszą, jak ona — dość skromnie zresztą, jak obecnie jeszcze — się przedstawia. Z pewnem zajęciem widocznem przypatrywał się portretom polskich artystów i artystek, jak niemniej przedmiotom, pochodzącym z muzeum krakowskiego ks. Wład. Czartoryskiego i Bibljoteki Jagiellońskiej. Chwilkę zatrzymał się również przed znanem płótnem H. Siemiradzkiego „Chopin u księcia Radziwiłła."

W „pokoju Liszta" dawał monarsze objaśnienia 90-letni radca dworu Gille, ostatni żyjący człowiek, który znał Goethego i miewał z nim stosunki.

W szeregu reprezentacyj Polacy mają trzecie od końca miejsce i stosunkowo najkrótszy czas. Przedstawienia polskie odbędą się bowiem w czasie od 1. do 4 września — poczem nastąpią przedstawienia „Volkstheatru" i włoskiej stagione, pod batutą Sonzogna. Szereg przedstawień rozpoczął teatr berliński — od 24. bm. zaraz po Prusakach sprezentują się artyści *Comédie-Française*, 1. czerwca wystąpią artyści Czesi, 9. czerwca artyści Odeonu, 18 czerwca teatr hamburski. Od 1. do 14. lipca popisywać się będzie balet, poczem do 14. sierpnia zbów teatry niemieckie.

Z kolei będzie się mógł Wiedeń rozkoszować operetkę francuską pp. Jeanette Granier i Lender z Paryża, a to od 15. do 24. sierpnia. Od 25. do końca miesiąca, a więc tuż przed artystami polskimi, grać będą Węgrzy.

Korespondencje.

Chrystjanja 5. maja.

(Odkrycie Ameryki przez Skandynawców. — Ibsen et Grieg — Ibsen u siebie).

Hr. Loubat, bogaty Francuz, zamieszkały w Nowym Jorku, wyposażył kilka europejskich akademij umiejętności, zastrzegając sobie, by odsetkami odnośnych funduszów premjowano dzieła, traktujące o Północnej Ameryce. Między innemi, fundusz taki dostała również akademja sztockholmska, która w r. bież. przyznała pierwszą

Listy do redaktora.

IX.

Wiedeń 6. maja.

(Dokończenie).

Pomiędzy exterierami znajduje się bufetów aż do zbytku. Zresztą wszystko tu dopiero się robi, w jednym kącie kilkanaście panien szyje jakieś draperje, w drugim lakierują szafy, na środku rozłożyli się tapicerzy, ogrodnicy robią ogród, krzyk i wrzawa nie do opisania. Przez portal zachodni dostałem się do parku i skierowałem kroki na lewo, gdzie znajduje się podobizna ulicy ze starego Wiednia (Alt-Wien). Jest to bezwątpienia najpiękniejsze dzieło na wystawie, wykonał je architekt pan Marmorek. Widok przedstawia dzisiejszy plac „Hoher Markt" zakończony z jednej strony na „Wipplingerstrasse", z drugiej na „Lugeck". Domy, wzniesione z drzewa w stylu epoki z przed lat dwustu, wyglądają jednakże jak murowane. Jest ich dwa długie szeregi. W parterze mieszczą się kramy, to pod arkadami, to znów wysunięte naprzód jak to dziś jeszcze widać w niektórych staro-niemieckich miastach. Tu jednak gwałtowna chęć dania Wiedeńczykom zarobku z jednej strony, z drugiej zaś zachłanność komitetu na wysokie czynsze, spłatały wspaniałemu dziełu fatalnego figla. Ze względu na wierność historyczną, z jaką architekt oddał całą ulicę, sądzićby należało, że kramy albo zostaną puste, albo przynajmniej zapełniane towarem, nie zbyt odbijającym od historycznego tła domów. Z ciekawością też spojrzałem na napisy nad kramami. Patrzę, gotyckie zakrętasy na murze, oddane jaknajwierniej, podchodzę bliżej i co deszyfruję: „Schmeidler Gummi-waaren lager", „Meiss Corsets" itd. A niechajże was siarczyste pioruny z taką historyczną wiernością! Wolałbym już, żeby spełniła się była moja przepowiednia, wypowiedziana w ostatnim liście i żeby w tych kramach szynkowano piwo i sprzedawano kiełbaski, to z pewnością mniej by raziło. Jak słyszę, zamyśla komitet za wstęp do Alt-Wien pobierać osobną opłatę, w zamian produkować się tu będą przedmiejscy śpiewacy, kuglarze i tym podobne tałatajstwo. Na tę osobną opłatę dziś już sarka cały Wiedeń.

Z Alt-Wien po górach błota i wiórów — bo i tu nie wszystko jeszcze gotowe — wydostałem się napowrót do parku i znalazłem się pomiędzy zgrabnym teatrzykiem japońskim, a bardzo niezgrabną olbrzymią „Tonhalle". Front „Tonhalle" zdobią duże popiersia Palestriny, Glucka, Bacha, Hendla, Mozarta, Beethovena, Haydena, Wagnera (któremu poświęcono odrębne muzeum) Berliota, Weebera i Schuberta. Następuje *piece de resistance*: szereg restauracyj i piwiarni. Mamy więc francuską restaurację panów Noël i Pettard z Monte Carlo, piwiarnię olbrzymią Kührera, wyszynk piwa monachijskiego, piwiarnię z Pilsenetz i cały szereg innych, w nieprzerwanym łańcuchu aż do gmachu teatralnego. Teatr, zbudowany przez Helmera i Fellnera w stylu renesansowym, jest istnem na wystawie cackiem. Niestety zaraz obok zbudowano olbrzymią, bezkształtną budę, mającą pozór gazowni. Świadomy rzeczy członek komitetu objaśnił mnie jednak, że to cyrk. Cyrk na wystawie muzyczno teatralnej to także nie zły pomysł. Przepomniałem tylko zapytać, jaki to właściwie cyrk, bogdaj czy nie... pcheł, u Niemców wszystko możliwe.

Na tem zakończyłem pierwszy pobieżny przegląd wystawy, szczegóły odkładam do następnego listu.

Na dziś, mój redaktorze, winien ci jeszcze jestem relację o niedoszłem, następnie jednak przecież do skutku doprowadzonem przedstawieniu symbolistycznego dramatu Maeterlincka „L'intruse". Oto komitet tym razem postarał się już o załatwienie wszelkich formalności i przedstawienie bez przeszkód odbyło się w teatrze w Josefstadt. Teatr zapełniony był od góry do dołu. Nasamprzód wyszedł na scenę pan Herman Bahr i rozpoczął swoją „Conférence". Pan Bahr sam wygląda tak przyzwoicie, że na ulicy wziąłbym go raczej za młodego „konceptspraktykanta" z ministerstwa, aniżeli za symbolistę. On jeden z rzeszy symbolistów nie nosi długich włosów, ani rozczochranej brody i ubiera się w przyzwoity tużurek. W całej jego pozie widać coś teatralnego i nie bez słuszności pono poważny krytyk *Wiener Abendpost* twierdzi, że pan Bahr dlatego tylko mówi o symbolizmie, ażeby publiczność mówiła o nim samym. Jeżeli takim był jego zamiar, to osiągnął go w całej pełni. Nazwisko Bahr ma dziś cały Wiedeń na ustach. A przyznać trzeba temu panu, że „ésprit" ma niepospolity, jeżeli pod francuskiem „ésprit" rozumieć mamy dar podawania rzeczy zgoła nieprawdziwych w formie nadającej im prawdopodobieństwo. Pan Herman Bahr zaczął od upewnienia, że bynajmniej ani on, ani jego przyjaciele nie mają zamiaru szukania dla symbolizmu prozelitów. Ot, po prostu idzie im o eksperyment. Jeżeli — powiada — człowiek, który lubi dobrze zjeść, a nie może już znaleść potrawy, odpowiadającej jego podniebieniu, siedzi przy stole u Sachera i słyszy, że sąsiad zamawia porcję smażonych dukatów, z pewnością dla spróbowania każe sobie również owe smażone dukaty podać. Symbolizm ma zdaniem pana Bahra znaczenie owych smażonych dukatów, których przecież inteligentna publiczność zakosztować winna. Bardzo to ładne ale też i bardzo fałszywe. Zdarzyło mi się w rzeczywistości pewnego razu, że siedzący obok mnie w restauracji Niemiec — nie zażądał wprawdzie smażonych dukatów — jednakże kazał do zupy grzybkowej podać sobie kompot ze śliwek i wymięszawszy obie potrawy, jadł je z widocznym apetytem. Mimo to nie pomyślałem sobie przecież, że trzeba by mi też spróbować tego plugastwa, pomyślałem wręcz, że Niemiec jest warjat i odsunąłem się od niego jak najdalej. Tak samo postąpiłbym, gdyby kto przy mnie zażądał smażonych dukatów. Gdybym był małpą, przypuszczam, że postąpiłbym w myśl przypuszczenia pana Bahra, ależ nie każdy rodzi się małpą! Po takiej eskamoterskiej sztuce ciągnie pan Bahr dalej. We wszystkich nas — powiada — objawia się od niejakiego czasu dążność do mistycyzmu. Wszyscy coraz bardziej skłaniamy się do wiary w tajemnicze potęgi, lubujemy się w niewyjaśnionych zjawiskach, we wszystkiem, co jest zagadkowe, tajemnicze, cudowne.

Z tego prądu powstał symbolizm. Jest to ten sam prąd, który zmusił najinteligentniejsze sfery Wiednia do zajmowania się indyjskim fakirem, magnetyczną damą i t. d. Powoli, panie Bahr, powoli. Znów zaczynasz pan od fałszywej premisy. Gdzie i u kogo objawił się ów prąd do mistycyzmu? Czyż dlatego, że grono arystokratycznych półgłówków zachwycało się fakirem, którego cygaństwo poważni uczeni natychmiast przejrzeli, lub że parę gogów u Ronachera gapi się na magnetyczną damą której magnetyzm już w Berlinie należycie określono, twierdzić można, że społeczeństwo skłania się do mistycyzmu? Prawda: i społeczeństwo europejskie przechodzi w nową umysłową fazę, ale bynajmniej nie w mistycyzm. Po latach panowania zimnego rozsądku przychodzi społeczeństwo do przekonania, że rozsądek ma swe granice i to granice bardzo bliskie, po za któremi zaczyna się nieświadomość. Minął czas, kiedy wpółuczeni ludzie, bo całkiem uczeni tego nigdy nie czynili — vide Renan — myśleli, że zgłębili już wszelkie tajniki wszechświata, jakkolwiek nie byli w stanie zdać sobie sprawy z wyniku tej ekskursji. Ale nie do mistycyzmu skłania się społeczeństwo, jeno do wiary, nie do przesądów, jeno do owej skromności, która uznaje wytknięte ludzkiemu rozumowi granice. Minął czas, gdzie lada cbłystek, który połknął parę dzieł filozoficznych, śmiał naigrawać się z każdego, kto tylko uznawał granice ludzkiego rozumu, jako z zacofańca i półgłówka, ale Bogu chwała nie nadszedł jeszcze czas wiary w gusła, wróżby i widzenia. Prawda: pan Bahr powiada dalej, że ludzie dziś żyją nerwami, a symbolizm przemawia „od nerwów do nerwów". Ależ spotęgowana nerwowość dziś, jak dawniej, nazywa się warjacją i dziś, jak dawniej, dotkniętych tą nerwowością zamykają pod klucz; prawdziwi poeci zaś dziś, jak dawniej, są ci, którzy nie od nerwów do nerwów, ale od serca do serca przemawiają. Dla zblazowanych paniczyków, którzy celu życia nie mając, od wrażenia gonią do wrażenia, mglisty symbolizm może być pożądaną potrawą, tak samo, jak smażone dukaty, ale nie można twierdzić, że całe społeczeństwo w takim znajduje się paroksyzmie. Kiedy materjalistyczna filozofja wzięła górę, a nauki jej dostały się do sfer, dla których nie były zrozumiałemi, zaczęła się straszna dekadencja ludzkości. Podeptano ideały dawne, a nie wzniesiono nowych. Zrzucono z piedestału wiarę i miłość ojczyzny, a na ich miejsce postawiono bezwyznaniowość i kosmopolityzm.

nagrodę (około 2.500 zł.) prof. dr. Gustawowi Stormowi za dzieło o odkryciu Ameryki przez Skandynawców. Kiedy cały świat cywilizowany krząta się około godnego uczczenia 500-letniego jubileuszu Kolumba, przypomniał dr. Storm światu, że już przed nim odkryli północni żeglarze świat nowy, o czem pierwszą wiadomość podał był jeszcze w roku 1840 Rafn w swoich „*Antiquitates Americanae*“. Budowa jednak jego wywodów — Rafn mianowicie oparł się na pewnych napisach, odkrytych w Ameryce — runęła bardzo prędko. Dr. Scott podjął potępioną hypotezę Rafna, przyczem posiłkował się wskazówkami Adama z Bremy i sagi o Eryku Czerwonym. Na podstawie tej ostatniej przyszedł on do przekonania, że żeglarze północni istotnie zapędzili się byli podczas swych wędrówek po morzu w nieznane ówczesnemu światu strony, że mianowicie wylądowali na brzegach Nowej Szkocji, na południe od Grenlandji. Tak więc nietylko Kolumbowi, lecz i Leifowi Eriksonowi należy się pomnik w Ameryce. Boston zresztą dług wdzięczności w ten właśnie sposób już spłacił.

Rzucam odległe wieki, do jakich sięga ta sprawa, w gruncie bowiem zajmuje nas tu silniej co innego, niźli odkrycie Ameryki.

Ibsen, stary Ibsen, święci obecnie tryumfy, jakich zbyt wiele w ojczyźnie swej nigdy nie miał. Od kilku tygodni dramat jego „Peer Gynt“ nie schodzi z sceny. Co prawda, znaczna w tem część zasługi należy się Griegowi, który prace Ibsena okrasił swą muzyką. „Peer Gynt“ skończoną doskonałością formy i lirycznem pięknem niektórych ustępów przypomina niemal Fausta. Dramat ten napisany we Włoszech w r. 1867, odrazu zdobył sobie rozgłos w całej Europie, na scenie jednak nie cieszył się zbyt wielkiem powodzeniem. Dawniej przedstawiano obie części „Gynta“ w ciągu jednego wieczora; obecnie — co tylko na korzyść dzieła wychodzi — wystawiają obie części oddzielnie przez dwa wieczory.

Znakomity autor od roku już przebywa pomiędzy nami. Jest mu tu jak sam powiada, doskonale, w dowód czego po raz pierwszy urządził sobie własne gniazdko, dotąd bowiem wynajmował zawsze umeblowane pomieszkania, w których jedynie obrazy były jego własnością. Schron jego przestrony, słoneczny (na terasie Wiktorja nr. 7.) w najdrobniejszych szczegółach urządzony jest wytwornie i stylowo. Co się tyczy obrazów, o których wspomniałem już wyżej, to są one godne obejrzenia. Przeważnie reprezentowane są stare szkoły: hiszpańska, holenderska, włoska, francuska.

Ibsen i tutaj co do systemu pracy trzyma się tej samej metody, którą wypróbował w Monachium. Codzień o godzinie 12 w południe spotkać go można w kawiarni Grand Hotelu. Stamtąd przygląda się defilującym Chrystjańczykom. Że otacza go na każdym kroku łatwy do zrozumienia pietyzm, zbyteczna dodawać. Gdy po raz pierwszy po latach 30 tu święcił znów rocznicę swych urodzin w ojczyźnie (w marcu) zarzucono go takiem mnóztwem gratulacyj, że musiał publicznie za pośrednictwem pism dziękować.

W lecie r. b. ukończy Ibsen nowy dramat, wyda go jednak dopiero około Bożego Narodzenia.
Par.

Z prowincji.

Obertyn w kwietniu. (*Ruch budowlany. — Kościół. — Straż ochotnicza. — Życie towarzyskie*). Skąpe wiadomości z naszych miasteczek świadczyćby mogły, że ludzie tam nie tak samo pożytecznie żyją i pracują, jak i w większych miastach.

Nasza cicha, skromna mieścina — o której w dziennikach śladu znaleźć nie można — mimo to stara się, jeśli nie prześcignąć, to przynajmniej dotrzymać kroku, odpowiedniego duchowi czasu. Miasteczko to ubogie, a jednak przystępuje do regulacji swych krzywych uliczek, rozszerzając je i prostując. Przed kilku laty stanął tu wspaniały, murowany gmach na cerkiew gr.-kat; następnie budynek na sąd; roku zeszłego zaś, dzięki niezmordowanym staraniom miejscowego proboszcza księdza Dręg..., stanął imponujący przybytek pański parafji rz. kat., na który z dumą i chlubą parafianie spoglądają, sami przyznając, że o tak wielkiej świątyni nawet nie marzyli. Wprawdzie wewnętrznego urządzenia jeszcze brak, lecz tu dopiero okazało się, jakim duchem pobożności i ofiarności społeczeństwo nasze jest przejęte.

Znana z swej uczynności obywatelka tut., pani Grabowska obiecała sprawić obraz do wielkiego ołtarza, w kraju wykonać się mający; wójt z Bałahorówki własnym kosztem ofiarował się sprawić organy; a wreszcie czyn piękny, godny naśladowania: ustępujący z Obertyna sędziowie państwo Kaucz..., zamiast urządzania uczt pożegnalnych, ofiarowali 300 zł. na sprawienie bocznego ołtarza. Dziś składki płyną obficie już, co wszystko wskazuje, że wewnętrzne urządzenie świątyni będzie odpowiadało jej zewnętrznemu wyglądowi.

Dobry wódz wcześnie przygotowuje się do obrony; to też ledwie śniegi stajały i niebezpieczeństwo ognia groźniejsze się stało, zakrzątał się miejscowy notarjusz i naczelnik straży p. Ambros około wyćwiczenia tej straży, która od lat kilku wiele do życzenia pozostawiała. Patrząc dziś na dzielną drużynę młodzieży naszej, ćwiczoną pod wprawną i energiczną komendą adjutanta straży p. Warm, serce się raduje i spokojniej kładziemy się w nocy do spoczynku, wiedząc, że w razie niebezpieczeństwa ognia żywioł niszczący nas przygotowanych zastanie.

No! i życie towarzyskie się rozwija; czynią się próby do urządzić się mającego na cele dobroczynne przedstawienia amatorskiego — a także jest w projekcie urządzenie koncertu, ku czemu sił w tutejszem towarzystwie mamy podostatkiem.

Ale bezwyznaniowość dobra tylko dla owych niewielu wybranych, którzy w miejsce religji, zdolni są postawić etykę, kosmopolityzm zaś za szeroki, by zmieścić się mógł w piersi zwyczajnego człowieka. Wzrosło zatem pokolenie bez ideałów, bez serca, bez celu, pokolenie, błąkające się po świecie jak za pokutę, szukające tylko rozkoszy i użycia, pokolenie, które w rezultacie wydało tylko jednostki nieszczęśliwe, bo niezadowolone i niezaspokojone. Myślano, że człowiek, którego wychowano „trzeźwo“, człowiek, do niczego nie przywiązany i niczem się nie entuzjasmujący, o tyle będzie od innych szczęśliwszym, o ile oszczędzone mu będą rozmaite bole i zawody. Zapomniano jednak o odwrotnej medalu stronie. Zapomniano o tem, że człowiek, nie posiadający ideałów, bezbronnym jest wobec wszelkich życia hazardów, że złamie go lada przeciwieństwo, bo nie ma myśli przewodniej, nie ma idei, która podtrzymać by go zdołała i pomogła przenieść cierpienie. Teraz zrozumiano to nareszcie i zbawienna reakcja objawiać się zaczyna w całym cywilizowanym świecie. Ten powrót do ideałów wziął Herman Bahr za prąd ku mistycyzmowi. Sam będąc wychowańcem owej zgubnej materjalistycznej epoki, nie zdołał pojąć znaczenia tego zwrotu i co gorzej, pojął go fałszywie. Na tem fałszywem pojęciu oparł on też cały swój wywód w obronie symbolizmu, który rozdziela minioną epokę materjalistyczną od zbliżającej się epoki idealizmu. Ci, co stoją na samej granicy tych dwóch okresów, zbrzydzili sobie pierwszy, a nie pojęli jeszcze drugiego — ci właśnie stworzyli ów kierunek przejściowy, który wnet zginie bez śladu ....
Adin.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Wiadomości osobiste. Prezydent rządu krajowego Bukowiny hr. Pace, powrócił do Czerniowiec z Wiednia i objął swe urzędowanie. — Węgierska Akademja umiejętności zamianowała prof. Stanisława Smolkę swoim członkiem korespondentem.

Nekrologja. Jan Kubisztal, profesor seminarjum nauczycielskiego w Stanisławowie, zmarł d. 6. bm., przeżywszy lat 44. — Słynny karykaturzysta francuski Grévin, zmarł w Saint Mandé. — Zmarli we Lwowie: Henryka z Domaradzkich Mandlowa, przeżywszy lat 67; Józef Ślepowron Barański, właściciel dóbr ziemskich, przeżywszy lat 26 i Katarzyna z Nawrockich 1. voto Górecka, 2. voto Kuryłowiczowa, obywatelka m. Lwowa i właścicielka realności, w 74 roku życia.

Kalendarz. Wtorek (10): Izydora. Wschód słońca o godzinie 4 minut 33, zachód o godzinie 7. minut 20.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Z poczty. Na mocy rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 7. kwietnia 1892 można odtąd posyłać do Japonji i Korei, *via* Włochy, pakiety pocztowe do wagi 2 klgrm. bez podanej wartości i bez pobrania.

Pakiety należy zaopatrywać w duże w niemieckim języku wystawione deklaracje cłowe — oprócz wymaganych deklaracyj statystycznych. Należytość, którą przy nadaniu uiścić należy, wynosi 2 zł. 50 ct.

Od transportu pocztowego są wykluczone aż do dalszego zarządzenia te przedmioty, które także w zwykłych posyłkach frachtowych do Japonji nie mogą być przewożone.

„Kółka rolnicze“ w kraju. Ze sprawozdania tow. „Kółek rolniczych“ dowiadujemy się, że towarzystwo liczyło z końcem 1891 roku **701** Kółek z 34.226 członkami zwyczajnymi, oprócz tego było 4 członków założycieli i 282 członków wspierających.

W roku 1892 przybyło 67 Kółek rolniczych z 2901 członkami zwyczajnymi; przybył również 1 członek założyciel w osobie p. Stefana Sękowskiego, właściciela dóbr i 17 członków wspierających, tak, że obecnie liczy towarzystwo 768 Kółek, 5 członków założycieli, 297 członków wspierających, 37.127 członków zwyczajnych, razem **37.429** członków.

Zgłoszeń o zawiązanie nowych Kółek z roku zeszłego jest jeszcze 130, w tym roku nadeszło 31 zgłoszeń.

Na początek założenia własnych czytelni Kółek rolniczych, posłano do 72 miejscowości 2563 książeczek wydawnictw Macierzy polskiej, komitetu dziełek ludowych i wydawnictw warszawskich, poleconych w *Przewodniku Kółek rolniczych*.

Za pośrednictwem zarządu głównego sprowadzono dla Kółek rolniczych: nasion pastewnych i zbożowych za 6093 zł. 82 ct., lnu inflanckiego 2712 zł. 38½ ct., maszyn i narzędzi rolniczych 614 zł 62 ct, razem za 9420 zł. 82 ct.

3. maja na prowincji. W Jaworowie za staraniem towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ obchodzono uroczyście 101 rocznicę nadania konstytucji 3. maja, rano solennem nabożeństwem, a wieczorem nader licznem zebraniem, na którem po przemówieniu prezesa „Sokołów“ nastąpiły liczne deklamacje i produkcje muzyczne ku powszechnemu zadowoleniu i pokrzepieniu ducha. Czysty dochód z wieczorku w kwocie 10 zł 87 ct. przeznaczyło towarzystwo „Sokół“ na ubogą młodzież szkolną i wręczyło panu staroście do rozporządzenia.

O pożarze Radziwiłłowa nadsyła nam korespondent nasz brodzki następujące bliższe szczegóły: Pożar wybuchł o godzinie 12. w południe u żydówki gontarki, która nastawiając samowar, włożyła doń trzaski i polała je naftą. Działo się to pod gankiem, płomień buchnął, a znalazłszy dobry materjał w trzaskach gontowych, w beczce nafty i w silnym wietrze, rozszerzył się od razu na całą wschodnią część miasta. Na szczęście w tej części było tylko 45 domów. Spaliły się więc tylko te domy, a między niemi także szkoła żydowska i dom, w którym się mieści policja. Ratunku żadnego prawie nie było.

Zamach morderczy. Etla Niemand, żona arendarza karczmy w Obydowie, w powiecie kamioneckim, żyjąc w niezgodzie ze swoim mężem, Salomonem Niemandem, oblała go w nocy, śpiącego w łóżku, naftą i zapaliła pościel. Salomon Niemand obudził się wprawdzie, lecz odniósł tak ciężkie poparzenie, że życiu jego grozi niebezpieczeństwo. Sprawczynię uwięziono.

Czworaki. Kołomyjskiemu obywatelowi, starozakonnemu Mojżeszowi Nussbergerowi, powiła żona czworaki: chłopca i troje dziewcząt. Szczęśliwy ojciec z płaczem opowiadał o swojem szczęściu. Matka i dzieci dotąd zdrowe.

Nieszczęśliwy wypadek. Donoszą z Przemyśla: W ubiegłą sobotę dnia 7. b. m. wieczorem, kafar, używany do wbijania pilotów przy budowie mostu na Sanie, oderwał się i zgniótł swoim ciężarem dwóch robotników na śmierć.

Germanizacja. Kupiec przemyski, M. Mester, używa takiej stampilji: M. Mester, Pächter der Mühle des Grafen Zamoyski in Nowa Grobla.

Wygwizdana muzyka. W dniu 3. maja b. r., jako 101 rocznicę nadania narodowi polskiemu konstytucji, — odbyło się w stanisławowskim teatrze uroczyste przedstawienie, w program którego wchodził także drugi akt z „Konfederatów barskich“ A. Mickiewicza.

Publiczność zgromadziła się bardzo licznie, dzień ten bowiem był bardzo drogi każdemu polskiemu sercu, a przedstawienie samo miało wybitną narodową cechę. Już dzień przed przedstawieniem rozeszła się po mieście pogłoska, że pułkownik 58. pułku piechoty, p. Hora, zakazał muzyce wojskowej na dniu tym grać jakikolwiek utwór polski, — chociażby nim miał być polonez, mazur lub krakowiak. Dlaczego taki nakaz wydano — pisze *Kurjer Stanisławowski* — nie wiemy — boć przecież w roku zeszłym w ogrodzie kasynowym, w obecności arcyksięcia Leopolda Salwatora grano pieśni polskie, w których mieścił się także nasz hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“ i inne, — a i w bieżącym roku przy odgłosie wielu polskich pieśni, maszerowało wojsko na ćwiczenia, — wiele też razy grano na koncertach i przedstawieniach teatralnych polskie pieśni. Nic też dziwnego, — że publiczność wtedy, gdy pierś jej przepełniona była uczuciem podniosłych wspomnień o konstytucji majowej, — a uszy jej pragnęły usłyszeć nutę swojską, — w chwili, gdy muzyka zagrała walca poczęła sykać i świstać — i sykała tak długo, dopokąd muzyka z teatru nie odeszła. Wskutek owego zajścia, muzyka wojskowa w teatrze więcej nie gra.

Niespodziewane wakacje. Czytamy w *Kurjerze Stanisławowskim*: Rząd zamierzając pomieścić tutejsze seminarjum nauczycielskie ze szkołą ćwiczeń we własnym budynku, wymówił p. R. Chlebowskiemu, w którego kamienicy dotąd seminarjum nauczycielskie się mieściło, pomieszkanie z dniem 1. maja b. r. Wskutek tego też p. Chlebowski z tymże dniem awizował rząd, który równocześnie rozpoczął układy z panią L. Schorrową, o nabycie jej realności koło szpitala wojskowego na pomieszczenie seminarjum. Gdy jednak kontrakt o nabycie realności tej z właścicielką dotąd zawarty nie został, — a p. Chlebowski pomieszkania, w których się szkoła mieściła z d. 1. b. m. prywatnym lokatorom wynajął, przeto — dyrekcja seminarjum, — nie mając pomieszczenia dla uczniów, — musiała od wtorku młodzież szkolną od nauki uwolnić.

Uroczystość poświęcenia sztandaru „Sokoła“ wadowickiego, odbyła się bardzo imponująco. Przybyły deputacje ze Lwowa i Krakowa. Rano odbyło się solenne nabożeństwo wobec licznie zebranej publiczności. Piękne, patrjotyczne, do głębi wzruszające kazanie wygłosił ksiądz Zając. Nastąpiła uroczystość wbijania gwoździ. Salę „Sokoła“ zapełniła szczelnie publiczność. Marszałkowa Hallerowa w imieniu pań wręczyła „Sokołom“ piękny sztandar sokoli. Prezes Wilczyński serdecznie podziękował, a następnie przemawiał gorąco imieniem „Sokoła“ lwowskiego p. Adam.

Kuba rozpruwacz w Czerniowcach. Izraelitka Amalja Grünfeldowa doniosła policji czerniowieckiej, że doszedł ją list bezimienny, ostrzegający, iżby unikała spacerów po ustronnych ulicach, albowiem na nią obecnie padł los, iż — będzie rozprutą... Niewczesny dowcipniś chciał widocznie zażartować sobie, ale pani Grünfeldowa od chwili otrzymania listu żyje w śmiertelnej trwodze o całość swej okazałej peryferji.

Do Ameryki wyjechało onegdaj wieczorem na mieszkanie dożywotnie 36 osób z Czerniowiec mojżeszowego wyznania, zdaje się byłych poddanych rosyjskich. Szczęśliwej podróży!

Pierwsza ofiara piorunu. W Briaza, pow. kimpolungskiego, zerwała się 2. bm. ogromna burza. Piorun uderzył w 15 letnią dziewczynę, córkę wieśniaka Iwona Bałtana i zabił ją na miejscu.

Mordowanie dzieci. Ostatniemi dniami w Wierzbowcach i Horodniku znaleziono zwłoki trojga drobnych dzieci i stwierdzono, że dzieciaki zginęły skutkiem uduszenia. Zandarmerja aresztowała dwie kobiety, poszlakowane o spełnienie tej zbrodni, a to: Marję Olewicz i Makrynę Donisan. (*Gaz. pol.*).

Święto robotnicze w Warszawie. Berliński *Vorwärts*, organ socjalistów niemieckich, zamieszcza korespondencję z Warszawy, w której przedstawionym jest przebieg obchodu święta robotniczego w dniu 1. maja w sposób następujący: „Odbyły się zebrania pod gołem niebem w Wilanowie, Bielanach i Woli. Na zebraniu w Wilanowie było około 400 mężczyzn i kobiet. O godz 5. po połdniu udał się tłum z Wilanowa w zwartych szeregach do Warszawy; tu przeszedłszy kilka ulic, rozprószony został przez policję, a przeszło 40 osób aresztowano. O przebiegu święta majowego w Woli na Bielanach i prowincji dotychczas nie mamy żadnych wiadomości.“ Oprócz tego donosi korespondent warszawski, że w Warszawie, Łodzi i Żyrardowie rozrzucono proklamację socjalistyczną żądającą ośmiogodzinnego dnia roboczego, podwyższenia zarobku, politycznej swobody, wolności słowa i zebrań, polskich szkół, oraz polskich sądów (patrz telegram z Warszawy). Chociaż potwierdzenie tego znajduje się także w *Gazecie Robotniczej*, uważamy wiadomość tę za wątpliwą. Znając surowość władz warszawskich, przypuścić nie możemy, by zebrania socjalistyczne odbyć się mogły w takich warunkach. Publiczne zebranie socjalistów w Woli, Wilanowie i Bielanach, publiczny pochód przez miasto — to wszystko dziać się może w państwie konstytucyjnem, ale w Warszawie istnieje prawdopodobnie tylko jako legenda fantastyczna — jak to bardzo słusznie zauważa *Dz. Pozn.*

Arcyksiążę maszynistą. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este, zapalony maszynista, prowadził onegdaj sam pociąg z Wiener Neustadt do Glognitz i to — bez spóźnienia.

Pojedynek między posłem Horvathem a Juljuszem Ovary, porucznikiem 60. pułku piechoty, odbył się dnia 7. b. m. w Budapeszcie. Jak wiadomo, na interpelację w izbie posłów z powodu, że jeden oficer wypoliczkował honweda, dawał 3. bm. odpowiedź sekretarz stanu Gromon. Nie chciał on atoli wymienić nazwiska owego oficera, na co poseł Horvath zawołał: „Ja nazywam go szubawcem i św....“ Nazajutrz oficer ów, nazwiskiem Ovary, zgłosił się i wyzwał Horvatha. Jako broń, wybrano pałasze. Arteryj nie zbandażowano. Zaraz przy pierwszem złożeniu się otrzymał porucznik Ovary cięcie przez ucho, jakoteż płaz w lewe ramię, a Horvath cięcie w głowę, tak, że krew zalewała mu oczy. Wobec tego sekundanci wstrzymali dalszą walkę, oświadczając, iż honorowi stało się zadość. Po opatrzeniu ran, opuścili przeciwnicy plac boju w zupełnej zgodzie.

Eks-król Milan próbuje szczęścia na nowem polu, a fortuna tym razem nie odwróciła się od niego. Oto, jak donoszą z Paryża, na ostatnich wyścigach w Paryżu wygrał serbski eks-królik 100.000 fr.

Jak ustęp z powieści Walter Scotta czyta się raport żandarma Krausego z Grunewaldu pod Berlinem, w którym to raporcie żandarm donosi o schwytaniu dwóch opryszków w lesie grunwaldzkim. Od pewnego już czasu widziano w lesie dwa jakieś podejrzane indywidua, których jednak Krause nadaremnie poszukiwał. Dopiero w zeszły piątek przedpołudniem, patrolując w lesie, dostrzegł on zdaleka słupek dymu. Zbliżając się do miejsca, gdzie dym się okazywał, przekonał się Krause, iż dym wychodzi z pod ziemi. Zsiadłszy z konia, odkrył żandarm otwór w ziemi przykryty gałęziami. Wyjął więc rewolwer i zaczął schodzić głębiej, gdzie znalazł dość obszerną jaskinię podziemną, a w niej dwóch opryszków, gotujących sobie śniadanie. Widok żandarma przeraził ich do tego stopnia, że bez oporu dali się aresztować. W drodze do aresztu gminnego umknął jeden z opryszków, drugiego uwięziono. Rozpoznano w nim dawno poszukiwanego i niebezpiecznego złodzieja Wellenzier'a ze Szpandawy. — Jaskinia była istnem muzeum złodziejskiem; zapełnioną była mnóstwem przedmiotów skradzionych w różnych miejscach i czasach. Trzeba wiedzieć, że las grunewaldzki, do którego z Berlina dojeżdża się w kilkanaście minut koleją, jest jednem z najbardziej uczęszczanych i ulubionych miejsc niedzielnych wycieczek Berlińczyków.

Hymn dahomejski. Jeden z misjonarzy, przebywających w Dahomeju, przysłał do *Journal des Colonies* tekst oryginalny narodowego hymnu Dahomejczyków, wraz z tłumaczeniem dosłownem i muzyką. Pieśni tej nie brak pewnego energicznego nastroju, a zwroty są dość oryginalne, choć przeplecione wielce naiwnemi kawałkami. Muzyka za to nader dzika, na trzech ledwie tonach oparta i z tego powodu monotonna. Oto dosłowny przekład hymnu:

Oto wojna! Do broni, do broni!
Czy nie zagrzmią ogniem strzelby nasze?
Nie przemieni się tafia (wódka) na wodę,
Nie przemieni się piton (piwo) na wodę!
Do broni!
Idźmy walczyć! Wojna! Hej, do broni!
Ci co zmarli — umarli szlachetnie,
Zakończyli szlachetnie swe życie.
I my także pójdziem do tych krain
Gdzie mieszkają te umarłe dusze!
Do broni!
Cobyś kolwiek uczynił na tej ziemi,
Mimo wszystko umrzesz, umrzesz, umrzesz!
Tylko głazy, co leżą w pustyni,
Mówić mogą: My nie umieramy!
Do broni!

Nekrologja. Artur Zimmerman, adjunkt rachunkowy Wydziału krajowego, ogólnie lubiany i szanowany, zmarł w sobotę we Lwowie po dłuższej chorobie. — Dnia 3. bm zmarł w Stanisławowie dr. Ludwik z Łubna Łubiński, adwokat krajowy i żołnierz polski z r. 1863. — W Berlinie zmarł znakomity chemik A. W. Hofmann, profesor uniwersytetu, ur. 1818 r.

(*m*) **Uroczystość jubileuszowa.** Deputacja „Sokołów“ lwowskich, złożona z wiceprezesa dr. Czarnika i dyrektora dr. Fiszera, była wczoraj na audjencji u namiestnika hr. Badeniego. P. namiestnik przyjął deputację bardzo życzliwie, przyrzekł przybyć na ćwiczenia jubileuszowe, oraz zgodził się na cały program uroczystości zezwalając na pochody i oddział konnych Sokołów. W interesie samego Sokoła leży — rzekł p. namiestnik — ażeby uroczystość wypadła jak najlepiej.

Deputacja była także u marszałka krajowego ks. Sanguszki. W obec tego jednakże, iż księcia marszałka nie zastano, deputacja zaprosi go na uroczystości i przedłoży prośbę co do udekorowania Podhorzec dziś przedpołudniem.

W sobotę odbyły się w wielkiej sali „Sokoła“ ćwiczenia jubileuszowe przy muzyce uczniów szkoły ludowej im. Konarskiego. W ćwiczeniach wzięło udział 200 członków, tak, że z powodu szczupłości miejsca musiano się podzielić na dwa oddziały. Ćwiczenia idą bardzo dobrze i jest nadzieja, że „Sokół“ lwowski nie powstydzi się przed Czechami. W ćwiczeniach jubileuszowych wezmą udział także członkowie „Koła śpiewacko gimnastycznego nauczycieli szkół ludowych.“ Wykonają oni pod komendą p. Cenara ćwiczenia z maczugami. Sobotnia próba wypadła doskonale.

„Skała.“ Wieczorek muzykalno-deklamacyjny, urządzony przez stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała“ w dniu wczorajszym, ku uczczeniu 101 rocznicy konstytucji „Trzeciego Maja“, odbył się nadzwyczaj uroczyście i podniośle. Uroczystość zagaił w głęboko pomyślanej patrjotycznej mowie ks. Słopczyński, wskazując drogę, którą nam iść potrzeba, ażeby zdążyć do upragnionego celu. Odczyt treści historycznej wygłosiła z zapałem, Polce tylko właściwym, panna Janina Sedlaczkówna, charakteryzując szczegółowo wielki ten i po wieki pamiętny dzień „Trzeci Maja.“ W części wokalnej sprawił prawdziwą radość i biesiadę słuchaczom p. Wł. Wszelaczyński, odegraniem mistrzowskiem „Wieńca pieśni polskich“, zaś panna Wanda Cbulawska po odśpiewaniu pieśni „Tęsknota ułana“, zmuszona oklaskami, odśpiewała następnie jeszcze trzy pieśni polskie. W części deklamacyjnej wygłosili z zapałem i uczuciem członkowie „Skały“ pp. Jabłoński Ed. w 101 rocznicę „Trzeci Maja“ i Jan Panejko „Pogrzeb Kościuszki“ Kornela Ujejskiego, a p. Frank Fr. i Sojan Fr., pierwszy odśpiewaniem Moniuszki „Pieśni Stefana“, drugi zaś „Starego kaprala“, zasłużyli sobie na grzmiące oklaski. Dzielny chór „Skały“, pod umiejętną ręką pracowitego i niestrudzonego profesora J. Czubskiego, odśpiewał szereg pieśni patrjotycznych, a między innemi poważne dzieło, napisane przez J. Czubskiego, na chóry, duety i solo, które to ostatnie odśpiewał pięknie baryton p. Cirin Wł. p. t. „Modlitwa Jagiełły.“

Podczas uroczystości zebrano groszami 12 zł. 80 ct. na „Ochronkę Polską“ w Cieszynie.

Nietylko sala i dalsze ubikacje „Skały“, ale schody i ogród były zapełnione słuchaczami, co świadczy wymownie o silnym i niezachwianym patrjotyzmie członków „Skały“, którzy czczą i gorąco kochają ideały narodowe; — na pełne też uznanie zasługuje to, że wszystkie punkta pięknego programu, oprócz części wokalnej, wykonali sami rękodzielnicy członkowie „Skały“.

Uroczystość zakończył pan Józef Szeremeta, dyrektor „Skały“, wzywając do pracy i czynów, jako też do popierania rękodzielnictwa polskiego.

Kronika brukowa. Niejaki Franciszek Masełko przedstawiając się jako „dyrektor“ biura posługaczy, kręci się po Lwowie i wyłudza od łatwowiernych osób mniejsze i większe kwoty pieniężne. Policja otrzymała wczoraj w tej sprawie doniesienie i zarządziła poszukiwania za „panem dyrektorem“.

Policja pociągnęła do odpowiedzialności w myśl ustawy z r. 1885 Dz. p. p., nr. 22, dwóch podmajstrzych murarskich, Antoniego Witkowskiego i Antoniego Feliszyńskiego za uskutecznianie wypłat robotnikom w szynku Hossmana przy ul. Piekarskiej l. 2a. Oczywiście cały zarobek biednych robotników tonął w kieszeni szynkarza.

Ajent policyjny Szczygielski przytrzymał wczoraj popołudniu w kościele OO. Jezuitów niebezpiecznego złodzieja, Antoniego Wilimowskiego, który urządzał tam polowanie w kieszeniach modlących się kobiet.

Z Kołomyi donoszą nam pod datą 7. maja: Dziś rano o godzinie 8½, zastrzelił się w tutejszych koszarach szeregowiec 24 p. p. Wincenty Kolasiński. Nieszczęśliwy denat uczęszczał zeszłego roku do 5 kl. gimnazjalnej w Przemyślu.

Wieczorek. Jak już donosiliśmy odbędzie się dziś w sali ochotniczej straży ogniowej „Sokół“ (Rynek l. 17, I. piętro) wieczorek muzyczno-deklamacyjny „Echa“ ze współudziałem pań J. Sochaniewiczówny i J. Kropińskiej. Program bardzo urozmaicony.

Poświęcenie sztandaru stanisławowskich „Sokołów“ odbędzie się na dniu 29. maja b. r.

Rodzina. Walne zgromadzenie delegatów rady nadzorczej odbędzie się 15. b. m. w sali ratuszowej. Na porządku dziennym oprócz sprawozdań, wniosek na ustanowienie skali emerytury na r. 1892, referent wiceprezes Welichowski; wynik opracowania wniosków, przekazanych przez radę nadzorczą i przedłożonych przez oddziały w Winnikach i Złoczowie, referent dr. Tabaczyński; mianowanie członka honorowego, referent p. Stwiertnia; wybór: prezesa, jednego wiceprezesa, trzech członków do wydziału centralnego i pięciu członków do komisji lustracyjnej — wniosek wydziału cent. przedłoży p. Szczepaniak. Wnioski członków.

IV. Posiedzenie polskiego Towarzystwa przyrodników im Kopernika, zapowiedziane na dzień 3. maja, odbędzie się we wtorek d. 10 maja z tym samym programem.

Polskie stowarzyszenie akademickie „Ognisko“ w Wiedniu przenosi z dniem 12. maja b. r. lokal swój z VI Rahlgasse 6 na VIII Langegasse 44.

Festyn połączony z tombolą odbędzie się d. 22. maja w niedzielę na górze zamkowej na rzecz wdów i sierót, zostających pod opieką Towarzystwa imienia św. Salomei.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, odbędzie się we środę dnia 11. b. m. o godz. 6 wieczór w lokalu Towarzystwa, Rynek l. 30, I. piętro. Na porządku dziennym: P. Bronisław Pawlewski: „O zwalczaniu dymów fabrycznych“.

Komitet młodzieży zajmującej się urządzeniem obchodu 101 rocznicy konstytucji 3. maja z kwoty, zebranej w kościele OO. Dominikanów w czasie nabożeństwa solennego, po odtrąceniu wydatków, złożył 5 zł. na rzecz czytelni Tow. szkoły ludowej, a za pośrednictwem naszej Redakcji 5 zł. na weteranów z r. 1831 i 5 zł. na Towarzystwo weteranów z r. 1863. Resztę zebranych pieniędzy przeznaczył tenże komitet na pomnik Teofila Wiśniowskiego.

Odezwa. Komitet Wystawy przemysłu budowlanego, która się odbędzie we Lwowie od dnia 30. sierpnia do 20. września 1892 r., zwraca uwagę interesowanych, że termin do wnoszenia zgłoszeń (deklaracyj) upływa z dniem 31. maja b. r. i uprasza najusilniej o rychłe nadsełanie deklaracyj. Bezpotrzebne zwlekanie zgłoszeń do ostatecznego terminu, utrudnia w wysokim stopniu prace przygotowawcze w urządzeniu wystawy i nie przynosi żadnej korzyści pp. wystawcom, lecz przeciwnie naraża ich na różne niedogodności. Pp. wystawcy raczą tedy w własnym interesie nadsyłać bezzwłocznie zgłoszenia przedmiotów, które zamierzają wystawić, do komitetu wystawy przemysłu budowlanego we Lwowie. Formularzy (druków) zgłoszeń dostać można bezpłatnie we Lwowie: w biurze komitetu Wystawy, rynek l. 30 I piętro, w Krakowie: w filji komitetu Wystawy, jakoteż u pp. delegatów komitetu Wystawy.

Składki. Na rzecz kapeli „Harmonji“ złożyli pp.: Czarnecki F. 10 zł., M. Pawecka 1 zł., pni. Z. Wiedeniówna 1 zł., za które to datki dyrekcja Towarzystwa serdecznie dziękuje.

II. Lista składek na pomnik Aleksandra hr. Fredry. Z listy Konstantego Pawlikowskiego z Czudca: Towarzystwo zaliczkowe w Czudcu 1 zł., K. Pawlikowski 2 złr. Józef Wiktor 2 złr.; z listy dr. Tadeusza Krobickiego: p. Frenklowa i dr. T. Krobicki po 2 zł. H. Kisslinger, dr. Pawlikowski, Ostrowski, Wierzchleyski, W. Gdowski, J. Obmiński, Dr. M. E., dr. Świątkiewicz, dr. Wacdtel po 1 zł. Wiktor Krobicki 50 ct., Lukowski 40 ct.. H. S., A. N. W. H., K. F. po 20 ct., razem 14 zł. 70 ct. Ferdynand Paar, burmistrz z Jaworowa 3 zł., z listy dra Adolfa Wursta z Kałusza: Skarzyński, Zawadzki, Trauschein i Cz. po 1 zł., Fogelman, Stankiewicz, St., Bogusz i W. po 50 ct., razem 6 zł. 50 ct.; z listy Rudolfa Menerki z Głogowa: Towarzystwo zaliczkowe w Głogowie 2 zł., R. Menerka, J. Rymer, M. Ułeczek po 1 zł., razem 5 zł.; z listy Ignacego Spirydowicza z Maryampolu: Oswald hr. Potocki 10 zł., ks. F. Majewski 2 zł., ks. Bazyli Matusz, kasa zaliczkowa, Adam Walc po 1 zł. Fug. Lityńska 40 ct., Józef Czerniawski i J. S. po 30 ct., razem 16 zł.; z listy Stanisława Burligi z Glinian: Fr. hr. Potulicki 5 zł., Adolf Helm 3 zł., Stan. Burliga 2 zł., Władysław Skibiński, Andrzej Bałtarowicz, Jan Fiałkowski, Maciej Stachura, Edward Bruckner, dr. Cyryl Doliński, Cyryl Hrycyna, Franciszek Poźniak, Józefa Schmoll, Helena Jaworska, Leonard Wierzchowski po 1 zł. — Józef Wolf, Michał Szczyrba, T. Toczyski, Lotocka, N. N. Sebestyan Łyko, ks. T. Domanik, ks. F. Reszełytowicz, ks. Zielski po 40 ct. — Feliks Chomiak, Bronisław Depa i N. N. po 30 ct., razem 26 zł. 40 ct.; z listy Piotra Zbrożka z Rudek: Rayski Albin 20 zł., Zbrożek Piotr, Marceli Ruxer, Stanisław Żurowski i ks. Michał Kamiński po 5 zł. — Świtalski 2 zł., Jan Krudowski, Jacek Zyborski, Antoni Juchmanko, Nieświatowski, Rettinger, Żegestowski, Lorek, Budzyński, Karol Zbrożek, Aleksander Stachnik, Władysław Ailger, Henryk Karol Beleck, Daniel Czerwiński, Adam Wojdyłło po 1 zł. — Nowosielski 40 ct., z wygranej w karty 1 zł., ks. Michał Kamiński dodatkowo 3 zł., razem 60 zł. 40 ct.; z listy Władysława Kempnera ze Stanisławowa: Wł. Kempner 1 zł., E. Bolwiński, St. Proczkowski, Trabowski po 50 ct., Langier 40 ct., Rohać, Wł. Michniewicz i Latonz po 30 ct., St. Procichowski, Tadeusz Kwiatkowski, Jakób Blumenfeld, Józef Wielichowski, Szymon Piechowicz i Henryk Peters po 20 ct., razem 5 zł.; z listy Tomasza Witkiewicza z Brzeżan: Kanty Dydyński i T. Dzieduszycki po 5 zł., Tomasz Witkiewicz 3 zł., J. R. M. Urbański, E. Duniewicz po 2 zł., dr. Festenburg, Cybulski, W. Hickiewicz, Madejski po 1 zł. — J. R. i S. Gruszczyński po 50 ct., J. Chubiński 40 ct., X. i M. J. 60 ct., razem 25 zł., Zdzisław Ujejski z Wygnanki 5 zł.; Komitet krakowski: połowa dochodu z balu, odbytego w Krakowie, 500 zł.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś we wtorek przedstawienie rozpocznie „Mój mały“, obrazek dramatyczny w 1 akcie Z. P.; nastąpi „Pupil pupila“, komedja w 1. akcie oryginalnie napisana przez A. Abrahamowicza; zakończy „Rycerskość wieśniacza“ („*Cavalleria rusticana*“), opera w 1. akcie Mascagni'ego. Nowa wystawa, nowe dekoracje. Chóry i orkiestra wzmocnione.

Teatr. „Z powodów niezależnych od dyrekcji — i to tak niezależnych, że nawet najzjadliwszy jej nieprzyjaciel musi umilknąć — zapowiedziane na onegdaj przedstawienie w letnim teatrze nie odbyło się i sala skarbkowskiego gmachu wszystkich ciekawych musiała pomieścić. Nieznośna wiosna — prawdziwie niemiecka wiosna — skaprysiła niepomiernie, nie miała nawet na pannę Czaki względu.

Oba przedstawienia wczorajsze zgromadziły wcale liczną publiczność, która oklaskiwała wyborną grę artystów i treść odegranych utworów.

„Myśli“ ostatni numer (9) zawiera ciekawy artykuł z literatury naukowej p. t. „Przyszłość ziemi.“ Listy paryskie W. Bugiela, zakończenie sylwetki K. Bartoszewicza pióra Józefa Bornszteina, bardzo dobry przekład szkicu K. Baudelare'a, jednego z cyklu „Małe poematy — prozą“, Listy z Niemiec, dalszy ciąg studium z natury Cezarego Jellenty p. t. „Pięć wieczorów“, rozbiór Madacha „Tragedji ludzkości“, dokonany przez St. Rossowskiego (ciąg dalszy) i drobniejsze artykuliki w działach „Pokłosie literackie“ i „Miscelanea.“ W odcinku znajdujemy dalszy ciąg powieści Zoli „Klęska“, w dodatku A. Kiellanda powieść „Śnieg“ (ciąg dalszy). Arkusz okładkowy poświęca *Myśl* — jak zawsze — artykułom treści polityczno ekonomicznej. Jak widzimy z tego suchego przeglądu artykułów, krakowski dwutygodnik literacki rozwija się coraz pomyślniej i zasługuje sobie rzetelnie na poparcie go przez naszą publiczność, narzekającą tak często na brak dobrych pism literackich u nas, a z drugiej strony bardzo tylko słabo wspierającą wszelkie usiłowania, mające na celu reformy w tym kierunku.

Sliwiński w Paryżu. Z Paryża donoszą: „Po raz trzeci i ostatni słyszeliśmy wczoraj Śliwińskiego i pożegnalny ten koncert zapełnił szczelnie salę Erarda. Wykonania swych „Variations“ winszował artyście w foyer obecny na koncercie Paderewski, ale kulminacyjnym punktem wieczoru była śliczna „Prząśniczka“ z „Fliegende Holländer“ Wagnera-Liszta. Artysta, który musi być kontent z Paryża, opuszcza go około 10. bieżącego miesiąca i udaje się do Londynu, gdzie podczas najżywszego sezonu ma dać trzy koncerty w St. James Hall.“

Z Izby sądowej.

Lwów 9. maja.

(*Nadużycie władzy urzędowej*)

Olbrzymi ten proces w sprawie malwersacyj w gorzelni zaleszczyckiej zbliża się już do końca i prawdopodobnie w tym tygodniu jeszcze wyrok zapadnie. Wszyscy trzej oskarżeni: komisarz straży skarbowej Kozakiewicz, gorzelnik Gache i magazynier gorzelni zaleszczyckiej Sa[...]

son Salzinger wypierają się stanowczo wszelkiej winy. Dla uzmysłowienia sędziom przysięgłym, w jaki sposób odbywały się szachrajstwa z rozcieńczeniem wódki, ustawiono w sali aparat gorzalniany Berchomera, na którym odbywają się ustawiczne demonstracje. Przy tej sposobności zarówno oskarżeni, jak świadkowie, osobliwie zaś urzędnicy dyrekcji skarbowej, składają niejako egzamin ze swej wiedzy fachowej, a spory zastęp publiczności, przysłuchującej się rozprawie, odbywa niejako praktyczny kurs gorzelnictwa i uczy się, co to jest naczynie próbne, ścianki przedziałkowe, stągiewka, baraszówka, jakie zmiany w aparacie mierniczym zaprowadziło ministerstwo skarbu tym lub owym reskryptem, co powinien zrobić komisarz straży skarbowej, gdy płyta pod aparatem zamoknie itp. Szczegóły takie, zajmujące dla rolników i to tylko dla takich, którzy mają gorzelnie, nie mogą zainteresować szerszej publiczności, dla tego też nie rozpisywaliśmy się o nich, dziś podamy tylko w streszczeniu przebieg rozprawy do punktu, do którego obecnie dojrzała.

Główną podstawą oskarżenia są zeznania Stanisława Gruszczyńskiego, byłego praktykanta gorzelni zaleszczykiej i zapiski gorzelniane, prowadzone w dwóch egzemplarzach przez magazyniera Salzingera. Gruszczyński zeznaje pod przysięgą, że własnemi oczyma patrzał na malwersacje, jakie się działy w gorzelni zaleszczyckiej, a mianowicie, że w jesieni roku 1888 w wilję kontroli, która miała zbadać ilość wyprodukowanej wódki i jej moc, przyszedł wieczorem komisarz Kozakiewicz z Gachem do gorzelni, otworzyli aparat i nalali wodę do naczyń próbnych, że potem przy każdej kontroli rozcieńczano wodę z próbek, a przy superkontroli, tj. kontroli nad kontrolą, radził sobie Gache w ten sposób, iż brał na piersi balonik gutaperchowy, zakończony długą kauczukową rurką, której koniec wysterczał z pod spodni, i w chwili, gdy superkontrolor spuścił wódkę z próbek aparatu do podstawionej tacy, aby zmierzyć jej moc, on, tj. Gache, przez pociśnięcie balonika i ustawienie nogi nad tacą, wlewał wodę do wódki i czynił ją przez to słabszą. Dalej zeznaje Gruszczyński, że do wódki w magazynie lano wodę całemi konewkami, co potrzebne było dlatego, aby moc wódki, nagromadzonej w magazynie, zgadzała się z mocą wódki w próbkach, gdyż straż skarbowa sprawdza alkoholometrem zarówno wódkę w próbkach, jak i w magazynie.

Obaj obrońcy dr. Dzieędzielewicz i dr. Tabaczyński starają się niezmordowanie o wykazazanie, że świadek Gruszczyński nie zasługuje na wiarę. Zestawiają więc skrzętnie każdą sprzeczność między zeznaniami jego przy rozprawie a w śledztwie złożonemi i potrafili już sporo takich sprzeczności wykazać. Nadto powołują obrońcy świadków na okoliczność, że Gruszczyński jest człowiekiem małej wartości moralnej. Gorzelnik Rymarkiewicz, u którego Gruszczyński służył jakiś czas, zeznał, że jestto kiepskie indywiduum, nadstrażnik skarbowy Witkowski, powołany przez obronę, zeznał, że Gruszczyński lubiał często opowiadać niemożliwe facecyjki, parobcy zaś zatrudnieni w gorzelni Zaleszczyckiej podczas kampanji 1888/89 zeznali, że Gruszczyński latał za dziewkami i ogrywał się w karty. Z zeznań tych zrobią obrońcy niezawodnie obszerny użytek w swoich wywodach ostatecznych.

Jeden z parobków Iwan Jaremczuk zeznał także obciążająco dla oskarżonych, a mianowicie, że Gache namawiał go aby podczas superkontroli oblał inspektora skarbowego wodą i wlał szklankę wody do tacy z wódką. I temu świadkowi wykazują obrońcy liczne sprzeczności między dawnemi a dzisiejszemi jego zeznaniami. Inni parobcy przyznają tylko, że nosili wodę konewkami do magazynu i lali do kuf z wódką, zresztą o niczem więcej nie wiedzą.

To lanie wody do kuf przedstawia Salzinger jako całkiem niewinną i dozwoloną manipulację. Gdy bowiem główny odbiorca wódki żyd Lamm, zażądał, aby mu nazajutrz dano tyle a tyle kuf z wódką, a Salzinger nie miał tyle na składzie, wówczas dolał mu wody, aby kufa była pełna, aby parobcy przez drogę nic z niej nie ukradli i aby wódka nie wychlupywała się. Lammowi było to wszystko jedno, bo on kupował wódkę na gradusy, a nie na beczki.

Oto w krótkości dotychczasowy przebieg rozprawy. Pozostaje jeszcze do przesłuchania kilku mniej ważnych świadków, poczem rozpoczną się ostateczne wywody.

Zapiski Salzingera popierają oskarżenie z tego względu, że uwidoczniono w nich, iż w gorzelni zaleszczyckiej podczas kampanji 1888/89 wyprodukowano wódki więcej aniżeli opodatkowano. Prokuratorja przyjmuje, iż co najmniej o 35 hektolitrów wyprodukowano więcej i ukrócono przez to dochody skarbowe co najmniej o 1.115 zł.

Wszyscy oskarżeni tłumaczą się tem, że zapiski Salzingera nie są dokładne i nie mają żadnej wartości, gdyż on zapisywał tylko, ile w przybliżeniu będzie wódki ze zrobionego zacieru. Salzinger mówi, że jego zapiski są „für die Katz" i że on dla tego tylko je prowadził, bo taki jest usus w gorzelniach.

Co się zaś tyczy zarzutów, podniesionych przez Gruszczyńskiego, oświadczają oskarżeni, że świadek ten kłamie. Na zapytanie, jaki może być motyw, dla którego świadek ten tak ciężkie zarzuty podnosi, odpowiadają oskarżeni, że prawdopodobnie chęć zemsty na gorzelniku Gachem, który oddalił go ze służby; tudzież chęć obłowienia się pieniądzmi, czyli otrzymania nagrody za wykrycie kontrabandy. Skarb państwa zaintabulował bowiem na dobrach zaleszczyckich kwotę 150.000 zł. na pokrycie ewentualnych swoich pretensyj. Owóż nagroda za wykrycie kontrabandy, wynosiłaby wedle obliczenia straży skarbowej 30.000 zł. Cyfra bądź co bądź ponętna.

W toku przesłuchania świadków, starali się obrońcy wybadać kto właściwie otrzymałby tę nagrodę, czy Gruszczyński, czy też komisarz straży skarbowej w Mościskach p. Zasławski, który w prywatnej mowie wyciągał, jak sam mówi, Gruszczyńskiego za słówka, a dowiedziawszy się, że w gorzelni Zaleszczyckiej działy się jakieś nieczyste manipulacje, zrobił doniesienie do krajowej dyrekcji skarbu. Z tego powodu gratulował nadinspektor gorzelniany p. Bischof p. Zasławskiemu nagrody pieniężnej i orderu — które wszakże, jak to p. Zasławski przy rozprawie zapewnił, dotąd jeszcze na niego nie spłynęły. Zresztą — powiedział p. Zasławski — o tem, kto co dostanie, decyduje wyższa władza skarbowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przem. o cenach zboża i produktów we Lwowie od 23. do 30. kwietnia 1892 roku bez opłaty akcyzowej Pszenica 10·10 do 10·45 żyto 8·50 do 8·85, jęczmień browarny 7·50 do 7·70, pastewny 6·50 do 6·95, owies 7·15 do 7·50, hreczka 9·50 do 10·50, kukurudza zeszłoroczna 6·75 do 7·—, nowa 6·10 do 6·50, groch do gotowania 8·50 do 10·—, pastewny 6·50 do 8·25, fasola 7·50 do 7·75, bobik 6·75 do 7·25, wyka 5·50 do 6.25, koniczyna 50·— do 80 —, koniczyna szwedzka —·— do —·—, anyż rosyjski 30·— do 31·—, anyż płaski 32·—, do 33 —, kminek 20·— do 21·—, rzepak zimowy 9·50 do 10·50 letni 12·— do 13·—, rzepak nowy —·— do —·—, lnianka 8·25 do 8·50, nasienie lniane 10·75 do 11·—, chmiel na jesień —·— do —·—, nafta zwykła —·— do —·—, salonowa —·— do —·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procent. gotowy kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 52·10 do 52·35.

Ostatnie wiadomości.

Ustawa o stabilizacji inspektorów szkolnych okręgowych w Galicji została uchwalona w izbie poselskiej. Ponieważ za ustawą oświadczył się minister oświaty, nie ulega wątpliwości, że ustawa ta niebawem wejdzie w życie.

Zasadniczo sprzeciwili się jej tylko klerykali i Młodoczesi.

Zarzut, z jakim wystąpił przy tej sposobności pos. Masaryk, nie jest pozbawiony rzeczywistej podstawy. W interesie autonomji szkolnej leżeć powinno, aby tak nauczycielstwo całe, jak i nadzór szkolny, spoczywały w ręku władz krajowych, autonomicznych. Tymczasem według uchwalonej wczoraj ustawy, inspektorów okręgowych mianować będzie minister wyznań i oświaty, na propozycję (z terna) rady szkolnej. Inspektor okręgowy będzie zatem urzędnikiem państwowym, płatnym z funduszów państwowych, podlegać będzie jednak bezpośrednio radzie szkolnej krajowej.

Ustawa uchwalona d. 6 bm. w izbie poselskiej, przynosi nam w dzisiejszym stanie rzeczy, korzyści wcale niewątpliwe. Przedewszystkiem bowiem, nie narażając kraju na ponoszenie nowych ofiar, zyskuje szkolnictwo ludowe stałą i silną organizację.

Jeśli zaś obawy pewne u szczerych zwolenników autonomji wzbudza okoliczność, że inspektor okręgowy będzie urzędnikiem państwowym, to równocześnie dążyćby należało do tego, aby skład rady szkolnej krajowej, której inspektor ten bezpośrednio będzie podlegać, wzbudzał zaufanie, że oświata ludowa mieć będzie zawsze charakter narodowy i nie przybierze kierunku, sprzecznego z intencjami kraju.

Na nadzwyczajnej radzie ministerjalnej, jaka odbyła się w tych dniach w Stambule, zajmowano się wyłącznie sprawą wykrytego w Ruszczuku i Gałaczu spisku dynamitowego, który wywołał wielkie zaniepokojenie. Koła polityczne są przekonane, iż niezadowolone żywioły armeńskie połączyły się z malkontentami bułgarskimi, celem pomagania sobie nawzajem przy usuwaniu w Sofji i stolicy tureckiej niewygodnych im osobistości.

Z Warszawy donoszą: Potwierdza się, że w ostatnich czasach miały tu miejsce liczne aresztowania, szczególniej młodzieży, z powodów politycznych. Wielu skazano w drodze administracyjnej, bez sądowego dochodzenia. Z rosyjskiej strony tłumaczą to postępowanie koniecznością wystąpienia przeciwko rzekomej agitacji jakiegoś związku politycznego; tutaj nikt jednak o takim związku nic wie.

Wbrew zapatrywaniom lewicy, która życzyła sobie, ażeby na narady, względem parlamentarnego traktowania przedłożeń walutowych, zaproszono tylko przewodniczących trzech głównych klubów, albo, aby z nimi z osobna traktowano, zaprosił rząd na piątkową konferencję reprezentantów wszystkich stronnictw. Obecni więc byli wszyscy ministrowie z wyjątkiem Welsersheimba; prezydjum izby: Smolka, Chlumetzky i Kathrein; dalej deputowani: Jaworski, Hohenwart, Deym, Plener, Heilsberg, Byliński, Coronini, Tilszer, Meznik, Steinwender, Bareuther, Liechtenstein i Lueger. Rząd zamierza wnieść przedłożenia walutowe dnia 12. bm. i spodziewa się, że będą mogły być załatwione do końca czerwca. Delegacje wspólne zebrałyby się w takim razie w sierpniu. Rada państwa mogłaby znowu być zwołana w październiku, a w takim razie budżet zostałby w należytym czasie załatwiony. Na sesje sejmów krajowych pozostałby grudzień, styczeń i luty do marca.

Niemal wszystkie dzienniki wiedeńskie zamieściły wstępne artykuły na temat otwarcia wystawy artystyczno-muzykalnej. Zaznaczają one międzynarodowy charakter tej wystawy, który jest nowym dowodem, że na polu cywilizacji i sztuki braterstwo ludów nie jest czczym frazesem.

Wcale niespodziewany upadek Rudini'ego wywołał w prasie europejskiej żywą dyskusję. Zwłaszcza prasa francuska wyraża z tego powodu swe zadowolenie i nadzieję, że z Rudinim upadła myśl trójprzymierza. Przypuszczenie to jest, co najmniej, zbyt — optymistyczne! W każdym razie kryzis obecna potrwa długo i nie łatwem będzie wcale stworzenie nowego gabinetu.

Prasa francuska z wielkiem zadowoleniem wita okólnik Leona XIII. do sześciu francuskich kardynałów, w którym tenże — jak wiadomo — potępia opozycję pewnej części kleru przeciw rzeczypospolitej. Rząd ten bowiem jest „z bożej łaski i woli", a duchowieństwo powinno go szanować.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Kraków 9. maja. Kanclerz biskupi ks. kanonik Władysław Józefczyk zmarł nagle wczoraj.

Warszawa 9 maja. *Dziennik Warsz.* ogłasza urzędownie: „Pomimo proklamacyj podburzających, dzień 1. maja upłynął w Łodzi zupełnie spokojnie. Natomiast w poniedziałek i w czwartek rozpoczęły się tam zmowy robotnicze. Do 30.000 robotników zaniechało swej pracy i wałęsając się po okolicy, napadało żydów. Celem położenia tamy ekscesom, ściągnięto wojsko w sile 13 kompanij piechoty i konnicę, które do piątku wieczora zupełny porządek przywróciło."

Wiedeń 9. maja. Tytul. radca dworu i radca namiestnictwa hr. Włodzimierz z Grodkowa Łoś, został rzeczywistym radcą dworu mianowany. — Przydzielony do kraj. rady szkolnej radca nam. p. Hild, mianowany radcą dworu i przeniesiony napowrót do służby politycznej. Według mojej prywatnej wiadomości, przyjdzie do rady szkolnej, na miejsce p. Hilda, jeden z urzędników galicyjskich, przydzielonych obecnie do ministerstwa oświaty.

Na wystawie muzyczno-teatralnej odbywało się onegdaj i wczoraj przedstawienie berlińskiego „Teatru niemieckiego". Przyjęcie, jakie tu spotkało artystów nadsprejskich, było ogółem dość chłodne i konwencjonalne.

Strejk fiakrów i dorożkarzy został wczoraj ukończony, bez jakichkolwiek koncesyj dalszych na rzecz tychże.

Budapeszt 9. maja. W Versecs podłożono przed 3 dniami pod dom urzędnika górniczego Fabiana patron dynamitowy, który eksplodował tak szczęśliwie, że nie wyrządził szkód żadnych. W sobotę znów wyleciał tam przez połowę w powietrze — również skutkiem wybuchu dynamitu — dom notarjusza okręgowego Pappa.

W obu razach obeszło się bez ofiar życia ludzkiego. Sprawcę intelektualnego tego drugiego zamachu, odkryto w osobie niejakiego Babitsa, lichwiarza rumuńskiego, a pomocnikiem jego i wykonawcą bezpośrednim był niejaki Oetvoes. Pierwszy oświadczył, że chciał zgładzić Pappa, ponieważ tenże z nienawiści plemiennej szkodził mu w interesach. Oetvoes zaś był poprostu wynajęty przez Babitsa.

Stan zdrowia ministra Barossa poprawił się nieco.

Berlin 9. maja. Minister domu królewskiego, Wedell, podał się do dymisji.

Rzym 9. maja. Król konferował wczoraj z byłym premierem Crispim, na dziś zaś zaprosił do siebie Zanardellego. — Skutkiem kryzis gabinetowej, podał się do dymisji także ambasador włoski w Berlinie, hr. Taverna.

Bukareszt 9. maja. Tutejszy poseł rosyjski użalał się przed rządem rumuńskim z powodu zbyt wielkiej rozległości śledztwa, prowadzonego w sprawie afery bułgarskiej z bombami.

Wiedeń 9. maja. Konferencje ministrów wspólnych dziś ukończono. Jak *Tagblatt* zapewnia, zostaną żądania kredytu wojskowego podwyższone tylko o 4 miljony.

Wiedeń 9. maja. Zmarłemu dziś węgierskiemu ministrowi finansów, Gabrjelowi Barossowi, poświęcają wszystkie pisma sympatyczne wspomnienia.

Baross zmarł, licząc 44 lat życia. Od r. 1875 należał do sejmu. W r. 1882 dostał się jako sekretarz jeneralny do ministerstwa handlu.

Wiedeń 9. maja. W sobotę pod przewodnictwem ministra spraw zewnętrznych rozpoczęły się obrady ministrów w sprawie przedłożeń, które mają być wniesione przed delegacje. Wczoraj obrady trwały dalej i dziś po południu zostaną ukończone. Dzisiejszym obradom przewodniczył cesarz.

Buda-Peszt 9. maja. Według *Budap. Corr* budżet ministerstwa wojny będzie wyższy od ostatniego. Powiększenie wyniesie zapewne cztery miljony.

Buda-Peszt 9. maja. Minister handlu Barros umarł dziś przed połdniem. Wskutek tego zawieszono posiedzenie węgierskiego parlamentu.

Na jutrzejszem posiedzeniu nastąpi uchwała co do tego, jak ma sejm wziąć udział w powszechnej żałobie, wywołanej zgonem tak zdolnego ministra, jakim był Baross. Na wniosek swego marszałka uchwalił dzisiaj sejm, że jutrzejsze posiedzenie będzie poświęcone tylko oddaniu czci Barrossowi i wyrażeniu żałoby po jego zgonie.

Londyn 9. maja. Górnicy, bastujący w kopalniach węgla w Castleeden w hrabstwie Durham, napadli na urzędników górniczych, a gdy przyszła im w pomoc policja, stoczyli oni z nią zwycięską walkę i zranili ciężko pułkownika policji.

Paryż 9. maja. Przy ściślejszych wyborach do rad gminnych przeważnie zwyciężyli republikanie. Wszędzie panował porządek, z wyjątkiem Saint Jean w departamencie Aude, gdzie wybuchły bójki. Piędziesiąt osób lekko zraniono, a urnę potłuczono.

Paryż 9. maja. Z aresztowanych anarchistów 43 puszczono na wolność, 11 uwolniono od oskarżenia.

Lizbona 9. maja. Dziś rozpoczęła się tu bastówka służby tramwajowej.

Wiedeń 9. maja. Pszenica na czerwiec 9. na jesień 8·4, żyto na czerwiec 9·36, na jesień 7·80, kukurudza na lipiec i sierpień 5·45.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Maja 1892 r. według zegara lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pośpies.	Pociąg pośpies.	Pociąg osobow.	Pociąg osobow.	Pociąg osobow.	Pociąg mięsz.
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	9·01	—	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	2·37	9·46	7·21	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze)		2·45	9·17	6·55	—	
Z Suczawy	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
Z Kimpolungu	10·09	—	7·56	—	—	—
Z Radowiec	10·09	—	7·56	—	7·06	—
Z Hliboki	10·09	—	—	—	7·06	—
Z Nowosielicy	—	—	7·56	—	7·06	—
Z Słobody rungurskiej	10·09	—	—	1·42	7·06	—
Z Husiatyna via Halicz	10·09	—	—	1·42	—	—
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9·16	2·35	—	—
Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja		—	9·16	—		—
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	—		1·41	
Z Pesztu Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	—	—	9·16		1·41	—
Z Sokala i Bełzca	—					4·48
„ i Rawy ruskiej	—		—			[illegible]
Ze Lwowa odchodzą:						
Do Krakowa	10·41	3·0	5·26	11·01	7·56	
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów				—	7·56	
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2·[illegible]		9·41	10·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3·10	—	10·02	10·51	—	—
Do Suczawy	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
Do Husiatyna via Halicz	6·36		—	3·22		
Do Słobody rungurskiej	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
Do Nowosielicy	6·36	—	9·56	—	10·56	
Do Hliboki	6·36	—	9·56	—	—	
Do Radowiec	6·36	—	9·56	—	10·56	—
Do Kimpolungu	6·36	—	—	3·22	—	—
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy	—		6·16	10·21	7·41	—
Do Stryja i Stanisławowa	—	—	—	10·21	7·41	—
Do Stryja, Ławocznego, Miskolcza i Pesztu	—	—	6·16	—	7·41	9·51
Do Bełzca i Sokala	—	—	—	—	—	
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	7·36

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 7. maja 1892 r.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. H. Platerowa z Sądowej Wiszni. hr. H. Górska z Sądowej Wiszni. Z. Skwarczyńska z Sądowej Wiszni. Bar. F. Baselli z Żółkwi. L. Rzepiński ze Złoczowa. R. Moser z Mostów. J. Puschner z Czech. K. Albrecht ze Złoczowa. J. Zdenek ze Złoczowa. A Dihm z Opatkowic. S. Kalman z Wiednia. J. Steinhard z Wiednia. A. Mayr z Wiednia. S. Beck z Wiednia. M. Morawetz z Wiednia. M. Buxbaum z Wiednia.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 9 Maja 1892 r. (godz. [illegible] — po południu).	Płacono zł.	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	[illegible]9	88 4[illegible]
„ węgierskie banku kredytowego	358 75	360 75
„ Banku anglo-austrjackiego	50 —	49 25
„ Unionbanku	41 75	[illegible] —
„ kolei Karola Ludwika	[illegible] 3 —	218 —
„ kolei północnej	[illegible]	287 —
„ kolei południowej (Lombardy)	[illegible] —	86 75
„ kolei państwowej	[illegible]	85 [illegible]
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	[illegible]	[illegible] —
„ kolei węgiersko-północno-wsch. [illegible]	197 50	197 —
Losy tureckie		
Losy komunalne wiedeńskie	15[illegible]	157 —
[illegible]	174 —	174 25
[illegible]	105 —	105 50
[illegible]	[illegible]29 —	[illegible]
Losy [illegible] Clary		
Akcje Banku dla kredytu [illegible]	210 75	208 —
[illegible]	[illegible] 45	1[illegible] 15
Akcje [illegible]	[illegible]	1[illegible] 7
[illegible]	[illegible]	[illegible] 95 ¾
[illegible]		
Akcje [illegible]	316 75	317 75
[illegible]	—	—
Napol.	—	—
[illegible]	— —	9 [illegible]
Berlin, [illegible] Maja 1892 r.		
[illegible]		
Rosyjski [illegible]		
Akcje [illegible]		
Akcje [illegible]		
[illegible]		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
[illegible]	—	—

TEATR HR. SKARBKA

DZIŚ:

Przedstawienie składane.

Rozpocznie:

MÓJ MAŁY

obrazek dramatyczny w 1. akcie Z. Przybylskiego.

OSOBY:

Bonicki	Zboiński
Marjanna	Czaplińska
Edward	Gostyńska

Rzecz dzieje się w mieście.

Nastąpi:

PUPIL PUPILA

komedja w 1. akcie oryg. napis przez A. Abrahamowicza.

OSOBY:

Franciszek	Trapszo
Elżbieta	Prażmówna
Narcyz	Walewski
Eufrozyna	Pankiewiczówna
Prosper, opiekun Franciszka	Zboiński
Józef, lokaj	Nowicki
Zosia, pokojówka	Hendrich

Rzecz dzieje się za naszych czasów w wielkiem mieście.

Zakończy:

Rycerskość wieśniacza

(Cavalleria rusticana)

opera w 1. akcie według dramatu G. Vergi, słowa Targioni-Tozetti i Menasci'ego, muzyka Piotra Mascagni'ego.

OSOBY:

Santuza	A. Basi
Lola	Radwan
Turidu	Warmuth
Alfio	Łomiński
Łucia	Kasprowiczowa

Wieśniacy, wieśniaczki. — Rzecz dzieje się w Sycylji.

Nowa wystawa. Nowe dekoracje. — Chóry i orkiestra wzmocnione.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza niniejszem konkurs na posadę **etatową nauczyciela do nauk elementarnych ogólnie kształcących i pomocniczych** w krajowej szkole ogrodniczej **w Tarnowie**.

Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna stała w kwocie 500 zł., dodatek aktywalny w kwocie 100 zł. i trzy dodatki pięcioletnie po 50 zł. każdy, tudzież relutum odpowiednio na pomieszkanie lub wolne pomieszkanie w zakładzie. — Nauczyciel do nauk elementarnych ogólnie kształcących i pomocniczych w krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie jest urzędnikiem krajowym, którego prawa i obowiązki określone są ustawą służbową z d. 23. marca 1868. — Szczegółowe określenie praw i obowiązków nauczycieli kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, zawarte jest w statucie tej szkoły, tudzież w regulaminach i instrukcjach, dla niej przez Wydział krajowy wydanych.

Chcący się ubiegać o tę posadę, która na razie tylko prowizorycznie nadaną zostanie, winni najdalej do **15 go lipca 1892** wnieść do Wydziału krajowego podania swoje i przedłożyć: 1. Świadectwo udowadniające kwalifikację do zajmowania posady, o którą kompetują, mianowicie: a) Świadectwo dojrzałości z odbytych nauk w seminarjum nauczycielskiem. b) Świadectwo kwalifikacyjne do samoistnego sprawowania urzędu nauczycielskiego w szkołach ludowych (patent na nauczyciela szkół ludowych) z językiem wykładowym polskim. c) Świadectwo uzdolnienia do nauczania języka niemieckiego, jako przedmiotu naukowego w szkołach z językiem wykładowym polskim. 2. Metrykę urodzenia. 3. Dokładny życiorys. 4. Świadectwo pełnienia dotychczasowych obowiązków nauczycielskich.

Pierwszeństwo w otrzymaniu posady, na którą rozpisuje się niniejszy konkurs, mieć będą kandydaci, którzy wykażą się świadectwem na nauczyciela szkół wydziałowych i uzdolnieniem do nauczania rysunków. 1432 1—2

We Lwowie dnia 23 kwietnia 1892.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Zarząd Zakładu leczniczego „Marjówka“ poszukuje **bardzo zdolnej kucharki.** Zgłoszenia ul. Brajerowska 12, II. piętro, drzwi nr. 10.

KROWCZYK, masseur i kąpielowy. Ul. św. Szymona 1 2, I. piętro 385

Garderobę męzką i damską kupuje i sprzedaje Zakład *Jaszczyszyna*, gmach teatralny.

JAN SCHUMANN poleca Sikawki większe i mniejsze. 369

Restauratora poszukuje zarząd Zakładu kąpielowego w Pustomytach.

Przy urzędzie pocztowym w Łańcucie, są do udzielenia Ekspedytorom dwie posady. jedna zaraz, a druga od czerwca.

Apteka Jul. Nowickiego poszukuje od 15. czerwca magistra lub asystenta. 378

Wiktor Zacchi, pracownia rzeźbiarska we Lwowie poleca figury i ozdoby architektoniczne.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to uskuteczniam to zawsze przez Centralne Biór Ogłoszeń. Lwów, Kopernika

Osoba inteligentna, starsza, poszukuje umieszczenia do zarządu domem i do dzieci w miejscu albo wyjedzie zaraz. Stanowisko osób obojętne. Wiadomość u p. portjera w Hotelu Europejskim we Lwowie.

Zarząd ekonomiczny w Korolówce pół mili od miasta powiatowego Kołomyja, przyjmie trzy osoby inteligientne na pomieszkanie z wiktem z usługą na sezon świeżego powietrza i kąpieli w Prucie, ekwipaż do wycieczek na każde żądanie za wynagrodzeniem skromnem. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd ekonomiczny w miejscu przez Kołomyję. 384

Jedyne źródło do nabycia **kufrów i wszelkich przyborw podróżnych.** *Pawel Langner,* Lwów, Halicka 16. 98

Centralne Bióro Sprawunków dla prowincji. Lwów, Kopernika 11.

Świeży transport fortepianów fisharmonji otrzymał skład **Stanisława Horszowskiego,** Ossolińskich 12 Ceny bezkonkurencyjne. Na raty.

Gospodarz rutynowany, w średnim wieku, który gospodarował w wzorowych gospodarstwach w górach, jako też i w równinach, mogący się wykać chlubnemi świadectwami — poszukuje posady zarządcy i gospodarza od 1. lipca b. r. — Łaskawe zgłoszenia pod adresą: A. Jastrzębski, Ustrzyki dolne. 366

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

6, 4 pokoje ect. Pokoje kawalerskie. Stajnię wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

3 pokoje z nyżą, kuchnią, weranda, ogródek. Sapiehy 5.

Pokój kawalerski. Sapiehy 9.

Kopernika 28. Sklep także mieszkania. 383

Korespondencja prywatna.

Maszko moja! Serdecznie dziękuję za pamięć, stokrotnieś lepsza odemnie. Mam bardzo wielką prośbę do Ciebie, a nie wiem, jak prosić. Łapięta Twoje stokrotnie całuję zawsze tylko twój Jarema.

Szukam zmiany, szukam spokoju, daremne ale dziś widzę dopiero, żem żyła z tobą i tylko dla ciebie, lecz świat mi wydarł bratnią miłość twoją, a w zamian rzucił bolesne wspomnienie.

Nona.

Habiga, Plessa i angielskie
Kapelusze i cylindry
sprzedają najtaniej 1312 1—?
S. Gabriel & J. Chlebownik
we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

PUSTOMYTY.

Stacja kolejowa o 27 minut od Lwowa na drodze do Stryja. **Zakład kąpieli** wód siarczanych i żelazisto-borowinowych oraz wodoleczniczy, **otwartym zostaje 20. maja. — Lekarz zdrojowy** Dr. C. Sztembart-Godziemba, Lwów ul. Batorego 26. — **Mieszkania w parku** umeblowane z kuchniami i bez owych. **Restauracja i kręgielnia.** — Połączenie **telefoniczne z Lwowem. Rozkład jazdy pociągów umożebnia** mieszkańcom Lwowa używanie kąpieli. Wyjaśnień udziela

Zarząd Zakładu kąpielowego w Pustomytach.

1475 1—9

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1883 — PARIS 1885

aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach [illegible] które wywołuje zaródek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie* [illegible], *humory,* [illegible]) przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHEE (*białych upławach*), w AMENORRHEE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do pobudzenia organizmu i do wzmocnienia konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszym położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

603

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1905 1—?

- 4½% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premjowane
- 5% „ „ bez premji
- 4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- 4½% „ Banku krajowego
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% „ „ bukowińską
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4½% „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotowkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Do wydzierżawienia zaraz

OGRÓD

½ morgowy

przy ulicy Janowskiej l. 62.

Bliższa wiadomość ul. Kościuszki 20, II. piętro. 1476 1—2

Dra Jasińskiego **PORADNIK** dla **Kaszlących** 50 ct.

Sztuczne zęby i szczęki



według najnowszego systemu amerykańskiego, w kauczuku, złocie i celluloidzie, jako też wszelkie reperacje zębów, trwale i tanio także na raty, wykonuje

atelier dentystyczno-techniczne
B. BERGERA
we Lwowie, ul Karola Ludwika 5, w domu Wgo P. Stromengera.

Francuskie GORSETY najlepszego kroju po zł. 2·80, 3·60, 4·25, 5·50 i 6 poleca handel **płócien i bielizny JANA RIEDLA** WE LWOWIE.

We wszystkich księgarniach na składzie!

— 12-centowa —

„Biblioteka powszechna“

(Mickiewicz, Morawski, Wilkoński, Klonowicz, Żółkowski, Chodźko, Morgenbesser, Feldman, Zahajkiewicz, Szekspir, Cycero, Goethe, Molier, Grillparcer, Maupassant, Franklin, Tennyson i t. p.)

Każdy numer (dotychczas wyszło 31 numerów) **12 centów!**

Z tej „Bibliotoki“ są też w ozdobnej oprawie:

Wilkoński, Ramoty i ramotki, (z portret.) **6 tomików w 1 tomie,** w czerw. płótno 1 zł. czyli w 2. tom. „ „ po 60 ct (Każdy tomik sprzedaje się też osobno.)

Goethe, Faust, przekł. Jenikego (z portr.) w niebieskie płótno **70** ct.

Szczegółowe katalogi wysyła się **na zamówienie** gratis i franko

Księgarnia nakładowa

Zukerkandla

w Złoczowie. 1424 1—2

555

JLUSTRACYAMI **CENNIK**

NA WSZELKIE ARTYKUŁY DOMOWE-GOSPODARSKIE I PRZEMYSŁOWE

WYSYŁA

GRATIS i FRANCO:

PIERWSZE POLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO

WYSYŁKOWE WE WIEDNIU

ALBIN KRAJEWSKI

WIEDEŃ, I. GISELASTRASSE №1

KTO JESZCZE NIEMA TEGO CENNIKA *NIECH ŻĄDA KORESPONDENTKĄ.* OTRZYMA ODWROTNIE

POLECA I DOSTARCZA WSZYSTKO CO KTO TYLKO ZAŻĄDA

Kąpiele borowinowe

Pistyan (Poestyen)

otwarcie sezonu 1. maja.

Obok kuracji **Massage, gimnastyka lecznicza i elektryczność**

Objaśnień udziela o stosunkach miejscowych, kąpielach, mieszkaniach i t. d. **Radca zdrowia i skarbowy lekarz Dr. Fodor, sanitarny kierownik zakładu.** — Prospekta gratis. 856 1—1

Dla miłośników sztuk pięknych i dla artystów i artystek, malarzy — poleca i wysyła FARBY olejne, akwarelowe do porcelany, emaltowe, gobelinowe i t. p. i wszelkie utensylia artystyczno-malarskie i t p.

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

Albina Krajewskiego

we Wiedniu, I., Giselastrasse Nr. 1. Proszę żądać ilustrowany cennik ***gratis i franco.*** 1411 a

---

Poszukuje się pisarza

do kancelarji adwokackiej,

obznajomionego z stenografią niemiecką lub polską.

Zgłosić się u Dra Krattera, ulica Mickiewicza l. 12.

1484 1—3

Zgłoszenia na pomieszkania letnie

w Korczynie

przyjmuje biuro budowniczych, Podhorecki & Bałaban, ul. Sobieskiego liczba 4, I. piętro.

1486 1—3

WAPNO

niegaszone do budowli.

W wagonach po 100 cetn. m. loco stacja Lwów, po zł. 75, nierównane wapno sproszkowane, jako nawóz na pole, sprzedaje i zamówienia przyjmuje Zarząd wapienników JW. Romana hr. Potockiego, poczta i stacja Stare Sioło.

1484 1—3

Polhora

(komit. orawski, Węgry, blisko stacji Jeleśnia w Galicji)

miejsce klimatyczno-kąpielowe

z wodą najsilniejszą na kontynencie jodowo-słoną. 900 metr nad poziom morza tuż u podnórza Babiej Góry położona, od 15. maja otwart. Wyborna usługa, warunki tanie, poczta w miejscu. Zarząd.

Krokierty — Laun-Tenisy Wolanty — Sersa i inne gry ogrodowe.

Wózki dla dzieci.

Welocypedy.

Poleca Magazyn

HENRYKA MÜLLERA

Lwów, ul. Halicka l. 6,

1487b Cenniki na żądanie darmo. 1—2

Z powodu wyjazdu z kraju jest mój

Zakład fotograficzny w Tarnowie

pod bardzo korzystnemi warunkami od 1. lipca b. r. do odstąpienia. — Altana fotograficzna o konstrukcji żelaznej, nowozbudowana 10×5½ m. z północnem światłem, przedsionek, ciemnia i mieszkanie z dwóch pokoi, kuchni, sieni, piwnicy i strychu z innemi przynależnościami, wolne od czynszu na przeciąg dwóch lat. Urządzenie dekoracyjne, kamera salonowa z statiwem dla płyt, od wizytowych do 26×31 cm. Dwie wystawy duże w dobrym stanie i inne; za ogólną sumę 1.500 zł. do odstąpienia. Prawo najmu na dalszy okres aż do 12 lat jest kontraktem tabularnym zastrzeżone za czynsz po 400 zł. rocznie ***Ryś,*** fotograf.

Zarząd Dóbr Zameczek

rozsela

szparagi ogrodowe

po 50 ct. za kilo.

Zamówienia adresować: **J. Olearczyk w Żółkwi.** 1449 1—10

Osoba inteligentna, chętnie przyjęłaby posadę towarzyszki — do kąpiel lub za granicę.

Wiadomości zasięgnąć można w księgarni W. PP.

Seyfartha i Czajkowskiego

1485 1—3 **we Lwowie.**

Uprasza się

P. T. właścicieli ziemskich

we wschodniej Galicji

mających folwark od 150—300 morgów obszaru z dobremi budynkami zaraz lub od św. Jana do wydzierżawienia. — Łaskawe zgłoszenia pod **W. S.** posterestante **Żurawno** nadesłać.

1488 1—3

MORSZYN

Zdrojowisko solankowo borowinowe,

Zakład wodoleczniczy słoneczne kąpiele,

otwarty od 10. Maja.

Lekarz kierujący

Dr. Wilhelm Strzechowski.

Zamówienia listowne przyjmuje **Franciszek Medwey,**

1439 1—?



Reifes Urtheil
Grosse Erfahrung
Originalität
Treffende Skizzen
Gute Ideen

sind für jeden Anzeiger nothwendig zur Erreichung von Erfolg. Wer ohne Verstand inserirt und sich unreifen und gleichgiltigen Agenten anvertraut, wirft sein Geld zum Fenster hinaus. Wir sind seit 40 Jahren im Inseraten-Geschäfte thätig und glauben obige Eigenschaften zu besitzen. Es ist unser Geschäft, Originalentwürfe für Inserate zu machen und die besten, Erfolg versprechenden Blätter herauszufinden, weshalb jeder Inserent sich in seinem eigenen, wohlverstandenen Interesse in erster Linie an uns wenden sollte und laden wir zur Correspondenz mit uns ein.

Haasenstein & Vogler (Otto Maass)

Annoncen-Expedition

Wien, I., Wallfischgasse 10.



HANDEL

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

⅛ kilo **Congo**	zł	1·60
„ „ **Souchong** czarna	„	2·—
„ „ „ zbiór majowy	„	3·—
„ „ **Kaysow** czarna	„	4·—
„ „ **Wysiewki** herbaciane	„	1·80
„ „ **Wysiewki** z najlepszych herbat	zł.	1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 1015 1—?

Opakowania się nie liczy

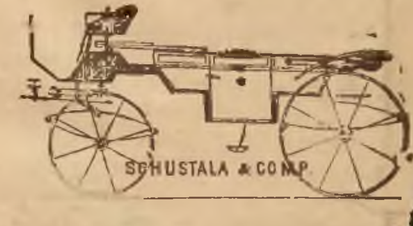
Ces. król. uprzywil.

Największy skład powozów

Nesselsdorfskiej fabryki

przedtem

SCHUSTALA i Spółki.



Polecamy nasze ekwipaże, powozy landauskie, landolety, coupé, ceps, mylordy, fjetony, dorożki zwyczajne i damskie, jako też wszystkie gospodarskie wózki lub taranty w najlepszem wykończeniu z gwarancją doskonałego wyrobu przy bardzo przystępnych cenach. 1239 1—

E. & J. Stromenger

Skład powozów, siodeł i uprzęży.

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 5.



SIEWNIKI

najlepszych systemów, pługi i czteroskibowce Pracnera, kieraty czysto angielskiego odlewu, cylindry, wagi na bydło, pompy do spirytusów, mączkę kostną, pasy, oliwę i t. p.

polecają: 1248 a 1—30

J. NEUBERGER i Spółka

we Lwowie, ul. Gródecka l. 26.

Filja fabryki F. Wichterlego w Prościejowie.

Referencje pierwszorzędne.

ANTYMOLINA

Farby na kapelusze słomkowe nadające zarazem sztywność, po 15 i 25 ct.
Farby na materje jedwabne, wełniane i bawełniane we wszystkich kolorach, po 6 i 15 ct.
Farby olejne na podwójnie gotowanym pokoście we wszystkich kolorach, najlepsze i najtańsze.
Farby do podłóg lakierowe i woskowe od 50 ct.
Farby olejne artystyczne w tubkach.

Wielkiej doniosłości wynalazek!

Pewna śmierć molom!

Leopolda Lityńskiego

Antymolina

chroni suknie futra i meble od moli i wszelkiego robactwa, **cena puszki 40 centów.**

Na prowincję wysyła się najmniej dwie puszki.

poleca Główny skład farb i materjałów aptecznych

Magistra farmacji Leop. Lityńskiego Lwów, Kopernika 2

ANTYMOLINA

FABRYKA MASZYN

T. BREDTA

w Ottynji

(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei.



Odlewnia żelaza i bronzu, pracownia mechaniczna, kotlarnia i kuźnia parowa.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i bronzu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie parowe, cukrownie, fabryki drożdży i t. p.

Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarskiej, oraz kawałki fasonowe różnych rozmiarów.

Dzierżawa.

Celem wydzierżawienia dóbr miejskich Zubrzy, Sichowa i Pasiek zubrzyckich, położonych o milę od Lwowa — z obszarem do 888 morgów na okres od dnia oddania folwarku w posiadanie dzierżawcy do 23. marca 1901, odbędzie się dnia 27. maja 1892 o godzinie 11. przed południem licytacja w I. Departamencie Magistratu.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę trzy tysiące ośmset sześćdziesiąt (3.860) zł. rocznie, tytułem czynszu, płatnego w dwóch półrocznych ratach z góry. Tytułem kaucji złożyć należy kwotę, równającą się wysokości jednorocznego czynszu. Oferenci winni znieść do rąk Szefa I. Departamentu Mgtu. do 26. maja br. włącznie, należycie ostemplowane, opieczętowane i w wadjum, wynoszące kwotę sześćset (600) zł, zaopatrzone oferty, w których dokładnie podać należy przedmiot dzierżawy tudzież wysokość oferowanego czynszu w słowach.

Warunki dzierżawy przejrzeć można w I Departamencie Magistratu w godzinach urzędowych. 1443 1

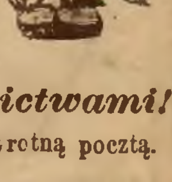
Ziółka Dra Seeburgera.

Środek ten bywa z nadzwyczajnym skutkiem używany przeciw wszelkim chorobom piersiowym i krtani, jako to: kaszlowi, katarom, zaflegmieniu, chrypce i t. d.

Cena paczki 20 centów.

Główny skład

w aptece pod „srebrnym orłem“



Zygmunta Ruckera

we Lwowie. 1061 b 1—?

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

!JEDWAB!

Najzdrowsza i najprzyjemniejsza w noszeniu w lecie i w zimie jest Bielizna trykotowa hygieniczna z surowego czystego jedwabiu

odznaczona chlubnemi świadectwami pp. Lekarzy tak w kraju, jak i zagranicą, uprzywilejowanego i marką ochronną zaopatrzonego wyrobu

Rudolfa Mayera w Bernie

główny skład powyższej bielizny po cenach bardzo przystępnych i stałych w handlu płócien i gotowej bielizny

F. S. BARDASZA

we Lwowie, vis-a-vis kościoła katedralnego.

Uznaję, że bielizna trykotowa, wyrobiona przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, a zbadana chemicznie, jako czysto jedwabna, bez żadnych innych składników, jest najpewniejsza w noszeniu, dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej lub bawełnianej.

Lwów, dnia 19. Marca 1892.

Dr. Głowacki m. p.

Dyrektor kr. Szpitalu powszechnego we Lwowie.

Dla rekonwalescentów i w ogóle ludzi cierpiących uznaję bieliznę hygieniczną czysto jedwabną, wyrobu fabrykanta Rudolfa Mayera w Bernie; jako najzdrowszą i najpraktyczniejszą w noszeniu.

Lwów, 16. Marca 1892.

Dr. Józef Weigel m. p.

Przeciw reumatyzmowi jako hygieniczną bieliznę, uznaję czysto jedwabną, wyrabianą przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, za najwłaściwszą w noszeniu.

Lwów, dnia 16. Marca 1892.

Dr. Barącz m. p.

Dla cierpiących w ogólności polecam tylko bieliznę hygieniczną — czysto jedwabną z fabryki Rudolfa Mayera w Bernie, bo jest niezawodnie najzdrowszą w noszeniu.

Lwów, w Marcu 1892.

Dr. Sztembarth m. p.



Bieliznę jedwabną trykotową wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, osobiście wypróbowaną — polecam jako rzeczywiście hygieniczną, a w użyciu praktyczniejszą od wełnianej i niciane.

Lwów, dnia 16. Marca 1892.

Dr. Karol Gross m. p.

Prócz czysto jedwabnej bielizny wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, nie znam innej, by tak korzystnie w lecie jak i w zimie, jako hygieniczna do użycia się nadawała.

Kraków, dnia 28. Marca 1892.

Dr. Śliwiński m. p.

Bielizna wyrobu p Rudolfa Myera w Bernie jako czysto surowo jedwabna bez żadnych innych składników — jest najpewniejszą w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej, bawełnianej lub nicianej.

Kraków, 28. Marca 1892.

Dr. Torczyński m. p.

Sekundarjusz Szpitala w Krakowie.

Do Pana **Edwarda Helwiga,** we Lwowie. Wskutek polecenia Magistratu do L. 19.148 1892 r. zbadałem przedłożone przez Pana dwie próby trikotu jedwabnego, — opatrzonego marką: „K. k. Oestr. u. ung. Privilegium. Hygienische Seiden Tricot-Wäsche Rudolf Mayer — Seiden Tricot Waaren Fabrik in Brünn“ — tak pod względem chemiczno jakościowym i mikroskopowym, a na podstawie otrzymanych wyników wydaję zgodnie z prawdą orzeczenie, że sporządzone są takowe z czystego jedwabiu, bez domieszek innych włókien. Resztki prób rzeczonego trikotu, zaopatrzone marką ochronną i pańskim podpisem zachowuję w Laboratorjum pod powyższą liczbą urzędową w celu możliwych dalszych porównywań i badań. Z miejskiego Laboratorjum chemicznego we Lwowie, 30. Marca 1892. ***Dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz*** m. p. zaprzysiężony chemik miejski i sądowy — Docent towaroznawstwa. 1388 1—?

Wydawca: Józef Laskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Franciszka Kattnera.